Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 280 Kraków, piątek 4 grudnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

W obliczu katastrofy

Kraków, 3 grudnia.

Zatamowanie nagłego wzrostu drożyzny, postępującej gwałtownie w łączności z dewaluacją złotego, jest najbliższem i najpilniejszem zadaniem rządu. Nowy rząd odziedziczy po p. Grabskim przerażający stan rzeczy: **zupełną pustkę w kasie państwowej, terminowe długi dolarowe, złotego w pełnym spadku, kraj pogrążony w stagnacji, bezrobocie, gospodarstwo społeczne wyniszczone.** W ostatnich dniach klęska gospodarcza przybrała **katastrofalne rozmiary.** Urzędnicy państwowi w dniu 1 grudnia otrzymali wprawdzie pensje, ale zmniejszone o punkt gdy utrzymanie zdrożało. **Ogół ludności zarabiającej na życie pracą znalazł się w straszliwem położeniu.** W obszernym artykule w dzisiejszym numerze „Naprzodu" przedstawiamy dokładny obraz obecnego położenia gospodarczego. Tu chcemy zwrócić uwagę na nieodzowne, doraźne środki ratunku.

Muszą one iść równocześnie w dwóch kierunkach: **zarządzenia przeciw drożyźnie** muszą się łączyć z akcją **stabilizowania złotego.**

Położenie jest tak groźne, że wobec jego grozy muszą zamilknąć wszelkie urojenia nacjonalistyczne, które dotąd przeszkadzały zdrowej polityce gospodarczej. Społeczeństwo musi zrozumieć, że akcja ratunkowa rządu nie może być prowadzona w rękawiczkach, że **niemiłosiernie trzeba zredukować budżet państwowy,** jeżeli państwo ma dostać kredyt i umożliwić gospodarstwu publicznemu i prywatnemu powrót do normalnych stosunków.

Redukcja wydatków państwowych nie może się jednak odbywać w ten sposób, co dotychczas; nie powinna być robiona szablonowo, lecz przeprowadzana z dokładną znajomością rzeczy. Dotychczasowe oszczędności były wprost karykaturalne. Np. na klinice chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego aparat rentgenowski od kilku lat jest zepsuty i nie funkcjonuje, bo niema pieniądzy na naprawę, natomiast ministerstwo oświaty ma pieniądze na kosztowne wydanie luksusowe zupełnie niepotrzebnego i bezwartościowego sprawozdania seminarjum nauczycielskiego w Lublinie na 400 stronicach formatu czwórki, na kredowem papierze, z ilustracjami. Na orgje megalomanji i próżności są pieniądze, na najważniejsze potrzeby ich niema. **Bez miłosierdzia zredukować wszystko, co zbędne!**

Przedewszystkiem **zredukować złodziei pieniędzy skarbowych!** Gdybyśmy zliczyli te setki miljonów, które nakradziono w ministerstwie kolei, w ministerstwie spraw wewnętrznych, w ministerstwie spraw wojskowych, w PKO, słowem we wszystkich działach administracji państwowej — wtedy, kiedy p. Grabski naciskaniem śruby podatkowej do niemożliwości silił się zatkać dziurę w budżecie, — okazałoby się, że deficyt budżetowy pokryłby się z naddatkiem tą sumą skradzionych państwu pieniędzy i nie mielibyśmy dewaluacji złotego. **Redukować złodziei!**

Z całą bezwzględnością **redukować protegowanych różnych stronnictw politycznych, którzy rok po roku spędzają na płatnych urlopach.** Wydalać ich z zajmowanych posad **bez emerytury,** położyć koniec systemowi protekcyjnemu! Z zimną krwią chirurga **wyciąć wrzody** z organizmu państwowego!

Trudna to praca i niepopularna! Ale wykonać ją trzeba, aby uratować państwo i społeczeństwo od ruiny. Tylko w ten sposób odbuduje się zachwiane zaufanie, zrównoważy budżet, odzyska kredyt, uzdrowi walutę i odwróci katastrofę gospodarczą!

Minister skarbu p. Zdziechowski o dolarze i złotym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej, obradującej nad ustawą stemplową, zjawił się minister skarbu p. Zdziechowski i wygłosił następujące przemówienie:

Żałuję bardzo, że nie wiedziałem, iż komisja skarbowa obradowała wczoraj, bo byłbym przybył na jej posiedzenie. Odłożyłem moje oświadczenie w Sejmie do 9 bm., ponieważ nie chodzi dziś o wskazanie celów, do których się dąży, lecz o przygotowanie i wskazanie **środków, do tego celu prowadzących.** Powaga chwili wymaga, aby opracowane one były, pomimo pośpiechu, jasno i starannie. Jako parlamentarzysta, wyczuwam doskonale potrzebę ze strony tak poważnej i odpowiedzialnej komisji, jaką jest komisja skarbowa, zetknięcia się w czasie tak głębokiego przesilenia z ministrem skarbu i wysłuchania jego oświadczenia, dlatego też przybyłem na komisję.

Społeczeństwo powinno zrozumieć i ocenić, że koła sejmowe są dokładnie poinformowane o stanie finansów państwa, które zastałem, obejmując tekę ministra skarbu. **Pomimo powagi sytuacji znaczna część społeczeństwa daje się porwać szałowi spekulacji,** niebaczna na szkody, wyrządzone państwu i sobie. Poniosą ci ludzie **dotkliwe straty.** Nie będę nad tem ubolewał.

Stanowczo użyję tych środków, które są w mojem rozporządzeniu, aby **przeciwdziałać spadkowi złotego** i powrotu kursu do normy, odpowiadającej warunkom gospodarczym. Do środków tych zaliczam **przeciwstawienie się wszelkim zakusom inflacji,** bo w ograniczonym obiegu pieniężnym leży moc oddziaływania na kurs i na cenę. Dla otrzeźwienia spekulującej części społeczeństwa przypominam, **że zaległości podatkowe i należności skarbowych wynoszą 484 miljonów złotych,** a suma należności bankowi gospodarstwa krajowego z tytułu udzielonych kredytów wynosi **204 miljonów złotych. Celowy i sprawiedliwy nacisk w kierunku uregulowania należności zmusi do podaży walut** i narazi spekulantów na straty.

Zażądałem od banku polskiego **zawieszenie czynności reportowych,** gdyż upatruję w kredytach z tego tytułu **otwarte źródło podsycania spekulacji na zniżkę złotego.** Władze banku polskiego już ogłosiły zarządzenie w tym kierunku. **Przywróciłem moc obowiązującą niektórych zniesionych rozporządzeń ministerstwa skarbu w zakresie obrotu dewizowego,** a w szczególności te, które dotyczą wpłat złotowych na zagranicę.

Dwudniowe prace komitetu budżetowego doprowadzą dziś jeszcze do ustalenia takiego planu gospodarki budżetowej w grudniu, który wykluczy **możność deficytu budżetowego** i pozwoli pokryć wydatki państwowe wyłącznie z dochodów. Wszyscy ministrowie idą najdalej we współdziałaniu na **gruncie bezwzględnej równowagi budżetowej.**

Nie powiększyłem ani o jeden złoty obiegu biletowego i pomimo uregulowania należności, związanych z wypłatą pensyj, nie skorzystałem z prawa powiększenia obiegu pieniężnego biletami skarbowemi.

Dnia 9 bm. złożę Sejmowi projekt ustawy o prowizorjum budżetowem, **zmniejszający wydatki państwowe w stosunku rocznym o blisko 500 miljonów złotych.** Wskażę konkretnie na te zmiany obowiązujących ustaw, od których zależy utrzymanie wydatków państwowych w nakreślonych granicach. Danie możności rządowi gospodarki w ramach tego prowizorjum od 1 stycznia jest warunkiem równowagi budżetowej.

W przeciągu grudnia zostanie opracowany i wniesiony **projekt zmian budżetu na rok 1926.**

Podnoszenie cen w momencie decydującej walki o równowagę naszych finansów poczytuję za objaw spekulacji. Polityka kredytowa i podatkowa rządu znajdzie skuteczny sposób przeciwdziałania temu.

Spadek złotego nie ma uzasadnienia gospodarczego. Bilans handlowy z każdym dniem się polepsza, równowaga budżetowa będzie ustalona, a przeszkody na drodze rozwoju produkcji muszą być ustalone i usunięte. W walce przeciw naszemu złotemu, opartemu na trwałych podstawach, prowadzimy obronę najskuteczniejszą, bo **opartą na zdrowych zasadach polityki finansowej i zwycięstwo jest pewne.**

Oświadczenie powyższe komisja przyjęła do wiadomości bez dyskusji, poczem minister opuścił posiedzenie.

Zdumiewające orzeczenie komisji badania cen

WEDŁUG TEGO ORZECZENIA NIEMA DROŻYZNY

Kraków, 3 grudnia.

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie **stwierdziła, że drożyzna w listopadzie nie wzrosła.** Ciekawe, na jakich danych opierała się komisja przy ustaleniu cen i jakie artykuły brała pod uwagę, rozpatrując wahania cen w listopadzie w porównaniu z październikiem. **Komunikat komisji zdumiewa, że można coś podobnego podać do wiadomości publicznej podczas wzmagającej się z dnia na dzień drożyzny.**

Proces o zamordowanie Matteottiego

Rzym, 2 grudnia (PAT). Izba radna sądu apelacyjnego zarządziła na podstawie dotychczasowego śledztwa w sprawie zamordowania Matteottiego, że oskarżeni Dumini, Viola, Poveromo i Malacria mają stanąć przed rzymskim sądem przysięgłych za zamordowanie Matteottiego z powodu wykonywania przez niego obowiązków poselskich. Pozostali oskarżeni zostali **wypuszczeni na wolną stopę.** Wśród wypuszczonych znajdują się: były szef biura prasowego Cesare Rossi, były sekretarz partji faszystowskiej Giovanni Marinelli, dziennikarz Filipelli i austrjacki poddany Tierschal. Dziennikarz Nalbi został już **poprzednio wypuszczony na wolność.**

Krach walutowy i jego następstwa

Kraków, 3 grudnia.

Gdy w marcu lub kwietniu 1924 p. Władysław Grabski montował Bank polski i puszczał w kurs złotego zamiast marki, zwołał naradę uczonych ekonomistów i praktyków finansowych, którym przedłożył swój plan działania. Jeden z uczestników konferencji zapytał wtedy p. Grabskiego, co się stanie, jeżeli plany jego, nieoparte na mocnej podstawie załamią się, powodując zawalenie się w gruzy dzieła sanacyjnego. Na to pytanie p. Grabski nie dał odpowiedzi i plan swój przeprowadził: dostaliśmy bank emisyjny i złotego.

Teraz nastąpiło to, co ówczesny zapytujący przewidział. Tysiące ofiar poniosło społeczeństwo, aby dzieło sanacji otrzymać. Zapłacono ciężkiem przesileniem gospodarczem; zapłacono utratą majątków przy wymianie marki; zapłaciła klasa robotnicza w szczególności bezrobociem i śmiertelną nędzą — wszystko bez skutku. Już dziś można powiedzieć, że **sanacja wedle recepty p. Grabskiego nie udała się.** Trzyma się jeszcze Bank polski, ale i on nie jest w stanie dać ratunku złotemu, który od 4 miesięcy stacza się coraz niżej aż doszedł do mniej niż połowy swej wartości.

Półtora roku trwała ta agonja złotego, a z nią śmiertelne podrygi gospodarstwa społecznego. Po tym niezwykle ciężkim czasie stoimy znowu tam — w najlepszym razie — skąd wyszliśmy w kwietniu 1924, tj. przed kruszeniem się naszej waluty z dnia na dzień, przed **drożyzną rosnącą z dnia na dzień**, przed **chaosem gospodarczym**, przed czynami rozpaczy zbiorowemi i indywidualnemi. Nikt nie wie i każdy się boi, co będzie jutro; nikt nie ma możności kalkulowania w interesie ani nawet w gospodarstwie domowem.

Nie jest tajemnicą, że jedną z przyczyn obecnej katastrofy jest **fałszywa polityka interwencyjna rządu i Banku polskiego, który wbrew statutowi nie potrafił wobec p. Grabskiego zachować swej samodzielności.** P. Grabski na kilka dni przed swym upadkiem, w ostatniej swej mowie sejmowej powiedział, że pożyczki interwencyjne — na podtrzymanie kursu złotego — kosztowały nas niewiele. I to powiedzenie, jak wiele innych, okazało się nieprawdziwem. **Interwencja kosztowała nas daleko więcej, a ile,** dowiadujemy się z tego, że za kupowane za złote dolary musimy zapłacić w ciągu grudnia kilkanaście miljonów dolarów i ta właśnie perspektywa wobec braku pokrycia była jedną z przyczyn podrożenia dolara.

W akcji tej — w tych interesach reportowych — brał udział mimowolny Bank polski i wynikła stąd paradoksalna sytuacja, że instytucja, powołana do pilnowania kursu złotego, sama go podkopywała raz z powodu wdania się — może pod przymusem — w interesa dolarowe, drugi raz — tu tylko pod przymusem — z powodu niemożności uprawiania dalszej **interwencji w tym stylu. Następstwa tego kroku są fatalne: RZĄD MA W CIĄGU GRUDNIA JAK POWIEDZIELIŚMY, ZAPŁACIĆ OKOŁO 30 MILJONÓW DOLARÓW** i aby te sumę dostać — wobec niepewnych widoków uzyskania prolongaty — **SAM BANK POLSKI KUPUJE DOLARY, POWODUJĄC ZWIĘKSZENIE SIĘ PANIKI I NATURALNIE PODWYŻSZENIE SIĘ KURSU.**

W związku z obecnym kryzysem trzeba też poświęcić kilka słów stosunkom **polsko-niemieckim, które** — jak wiadomo — od lipca są na wojowniczej stopie. Ten właśnie stan powoduje w pierwszym rzędzie to, że ciągłe powoływania się na nasz aktywny bilans handlowy nie wywierają żadnego wpływu na stan naszej waluty z tej prostej przyczyny, że nasz bilans płatniczy jest w dalszym ciągu bierny. Mimo wojny celnej stosunki z Niemcami nie zostały zupełnie zerwane; stosunki takie są z tą różnicą, że towary z Niemiec otrzymujemy tylko za gotówkę. Niemcy mają wielkie zapasy naszych złotych i mogą je — tak też się dzieje — w każdej chwili rzucić na giełdę, wywołując naturalną w takich razach reakcję tj. kruszenie się kursu. Zrobiliśmy Niemcom ustępstwa polityczne (sprawa optantów); mówią nawet o dalszych tego rodzaju ustępstwach (w sprawie likwidacji majątków niemieckich), ale dotychczas skutki tej rozumnej polityki nie objawiły się w dziedzinie handlowej.

Co teraz rząd ma zrobić? Mamy od kilku zaledwie dni nowego ministra skarbu który nie ponosi winy za to, co się teraz dzieje. Nie czas jednak na szukanie winowajców, bo idzie o ratunek i to spieszny. **Jakże p. minister zabiera się do tego ratunku?** Tu trzeba zaznaczyć, że jeżeli idzie o ratunek waluty, to rola rządu jest właściwie drugorzędna, zaś w pierwszym rzędzie do tego powołany jest Bank polski. Niestety, Bank polski albo nic w tym kierunku nie robi albo może robi coś tajemniczego, że skutków tej roboty nie widać. Za taką zresztą robotę nic można uważać wywiadów prasowych prezesa Banku p. Karpińskiego, który powinien w tej chwili pamiętać, że już niema p. Grabskiego, z którym — prawda, że nie bez powodu — był ciągle na wojowniczej stopie.

Minister skarbu ma obecnie główny obowiązek takiego ustosunkowania **budżetu**, aby stał się możliwym do wykonania. A może to stać się tylko przez **DOSTOSOWANIE WYDATKÓW DO MOŻNOŚCI PŁATNICZEJ SPOŁECZEŃSTWA.** Znaczy to: oszczędności, oszczędności i jeszcze raz oszczędności. W każdym razie stosunki pod tym względem są obecnie lepsze, aniżeli były jeszcze przed dwoma tygodniami. Podczas gdy wtedy o oszczędnościach wojskowych zaledwie szeptano, dziś mówi się już o nich głośno. Odzywają się nawet **generałowie** (gen. Roja w „Echu warszawskiem"), **że możemy bez uszczerbku dla bitności armji przejść do jednorocznej służby.**

Niestety, zdaje się, że sprawę oszczędności znowu skierowano na fałszywy tor. Nie bez powodu cytowaliśmy wczoraj zdanie „Robotnika" o nadzwyczajnym komisarzu oszczędnościowym p. Moskalewskim, który redukuje małe stanowiska a stwarza nowe wysokie. Poco mianowało się trzeciego wiceministra skarbu w osobie p. Popławskiego? Czy na to, aby reprezentacja agrarjuszów w gabinecie była jeszcze silniejsza? Rozumiemy, że nowy minister skarbu chce sobie dobrać najbliższego współpracownika ze swych kół, ale co w takim razie zrobi się z pp. Markowskim i Karśnickim, którzy byli mężami zaufania poprzedniego ministra? Nowy wiceminister to nie jest tylko wydatek 10 tysięcy zł. rocznie, co ostatecznie nie gra poważnej roli; to jest oznaką systemu, którego dostatecznymi wyrazicielami są pp. Zdziechowski i Osiecki.

* * *

Od końca lipca złoty jechał w dół, aż zajechał tam, gdzie dziś stoi. W ciągu sierpnia do końca listopada, a więc przez pełnych 5 miesięcy, ten spadek złotego dawał się bardzo słabo odczuwać w życiu codziennem. Szeroka masa nie zdawała sobie sprawy, co znaczy kurs dolara 6.50 zamiast 5.20, gdyż bezpośrednio tego przesunięcia się nie odczuwała. Nie było bowiem wzrostu drożyzny. Podrożały wprawdzie nieznacznie masło i jaja, ale nie stało to w żadnym związku z kursem dolara. Dopiero w ostatnim tygodniu listopada **zaczęła drożeć mąka**, ale znowu z powodów niemających nic wspólnego ze spadkiem złotego. Poprostu **WSKUTEK MASOWEGO WYWOZU ZBOŻE STAWAŁO SIĘ U NAS RZADKIM TOWAREM**, za który — jak za wszystkie rzadkie towary — płacono wyższą cenę. Podrożały towary zagraniczne, te w związku z kursem dolara, ale i ta drożyzna — z wyjątkiem artykułów codziennego użytku: kawy i herbaty — nie dawała się ogółowi odczuwać.

Radykalna zmiana zaszła dopiero w ostatnich dwóch dniach, a dzień 1 grudnia był dniem wprost krytycznym. Zaszły takie objawy, których nawet w czasie największej inflacji markowej nie było, mianowicie próbowano sprzedawać towary krajowe prywatnym odbiorcom w walucie dolarowej. Kupowano w czasie inflacji ryż, kakao, smalec amerykański za dolary, ale mąkę krajową w młynach krajowych kupowano za marki. Teraz ceny tego artykułu ustanawia się w dolarach. Skutek był piorunujący: **mąka pszenna w przeciągu 24 godzin podrożała o 20—24 gr. na kilogramie, bułki podrożały o 1 grosz, chleb podrożał o 5—6 gr.**, ledwo patrzeć, a podrożeje cukier, bo gdzieżby cukrownicy mogli zostać w tyle poza młynarzami i kupcami!

Najgroźniejszym w tej sytuacji jest fakt, że świat handlowy wraca do starych nawyczek: do **ukrywania towarów.** Raptownie **znikła mąka poznańska**, bo przy obecnym kursie złotego kalkuluje się korzystniej wywóz mąki i zboża do Gdańska, właściwie do Niemiec. Groza sytuacji leży w tem, że wobec normalnych stosunków, jakie zapanowały w dziedzinie aprowizacyjnej od 2 lat, nikt nie ma zapasów i może zdarzyć się, że jedno i drugie miasto zostanie bez chleba.

Trzeba jasno powiedzieć, że wielką winę za ten stan rzeczy ponosi poprzedni rząd. Pomijając zarządzenie zezwalające na **nieograniczony wywóz zboża**, rząd poprzedni w ostatnim czasie **podniósł cło na mąkę (amerykańską) z 5 na 15 zł.** Wskutek tej **podwyżki ceny naszej mąki pszennej zrównały się z cenami światowemi z dodatkiem owych 15 zł. Sytuacja jest dziś** wskutek tego taka, że o ile **nie nastąpi NATYCHMIASTOWE WSTRZYMANIE WYWOZU ZBOŻA,** ceny jego u nas przewyższą ceny światowe i wtedy dopiero rozbuło się drożyzna do nieznanych przedtem rozmiarów.

Obok zakazu wywozu zboża musimy domagać się **zakazu przywozu rozmaitych rzeczy**, bez których w naszych warunkach musimy się obejść. Do tych rzeczy zaliczamy wszystkie zagraniczne środki spożywcze z wyjątkiem kawy, herbaty i cytryn. Głównie mamy na myśli **migdały, rodzynki, figi, pomarańcze, mandarynki, winogrona, kawior** i setkę innych rzeczy, za które płaci się **dolarami** i które mimo znacznych ograniczeń i wysokiego cła przychodzą jeszcze do nas w wielkich masach. A co z jedwabiami i innemi szmatkami na zbliżający się karnawał? Czy udzielone zostaną, jak corocznie, pozwolenia na przywóz poza kontyngentem?

JESTEŚMY OBECNIE W POŁOŻENIU, JAKIEGO JESZCZE W CIĄGU NASZEJ NIEDŁUGIEJ NIEPODLEGŁOŚCI NIE PRZEŻYWALIŚMY. Zgroza pomyśleć, jak żyją a raczej jak umierają bezrobotni, których z rodzinami mamy około miljona, jak odbije się choćby kilkugroszowa podwyżka ceny chleba na tych, którzy albo nic nie zarabiają albo „żyją" z zasiłku dla bezrobotnych.

Najszersze warstwy ludności oczekują od nowego rządu **szybkiego działania ratunkowego.**

Nowy wiceminister skarbu

Prezydent Rzplitej dekretem z dnia 1 grudnia zamianował dr. Popławskiego, podsekretarzem ministerstwa skarbu. Popławski urodził się w Lubelskiem 1878 r., ukończył gimnazjum w Kielcach, studjował na uniwersytecie warszawskim na wydziale matematycznym a następnie na wydziale prawnym, który ukończył w roku 1901. Na dalsze studja wyjechał do Francji i Niemiec, gdzie w Heidelbergu w roku 1904 otrzymał stopień dra filozofji. Poświęcił się specjalnie studjom nad kredytem amortyzacyjnym, drukował szereg prac z zakresu zagadnień ekonomicznych. W roku 1921 brał udział z ramienia rządu polskiego w rokowaniach polsko-niemieckich, następnie jako delegat ministerstwa spraw zagranicznych w rokowaniach górnośląskich w roku 1922, poczem został powołany do kierowania pracami komisji międzyministerjalnej przygotowującej materjały do rokowań polsko-niemieckich. W grudniu w r. 1922 został prezesem dyrekcji głównego towarzystwa kredytowego ziemskiego, którym pozostawał do chwili obecnej.

Fala teroru we Włoszech

PARLAMENT ZAMKNIĘTY DLA OPOZYCJI

Partja demo-socjalna zawiadomiła prezydenta izby, że zamierza powrócić do parlamentu i że prosi prezydenta o użycie swego wpływu, aby posłom partji nie przeszkadzano przemocą w wykonywaniu ich mandatu. List ten podpisało ośmiu posłów partji demo-socjalnej. Wręczyła go prezydentowi izby osobiście komisja, złożona z trzech posłów partji. Po trzech dniach oświadczył prezydent, że nie może demo-socjalnym zagwarantować możności wykonywania mandatu parlamentarnego. Partja podała to oświadczenie do wiadomości publicznej, nazywając odpowiedź prezydenta izby **ulegalizowaniem gwałtu**, który uniemożliwia konstytucyjną działalność ustawodawczą parlamentu.

FASZYŚCI OPANOWALI NAJWIĘKSZY DZIENNIK WŁOSKI

Senator Albertini i jego brat zostali ostatecznie usunięci z zarządu dziennika „Corriere della Sera". Udział ich w wysokości 63 miljonów lir. przejęli bracia **Crespi**, znani przemysłowcy bawełniani i współwłaściciele gazety. Redakcję objął dotychczasowy korespondent paryski „Corriere", **Croci**.

„GIUSTIZIA" NIE BĘDZIE WYCHODZIĆ

Dzienniki medjolańskie: **„Giustizia"**, organ bratniej nam partji socjalistów-unitarystów, **„Avanti"**, organ socjalistów-maksymalistów i komunistyczna **„Unita"**, które po rzekomym zamachu na Mussoliniego zostały zawieszone, **otrzymały pozwolenie na wznowienie wydawnictwa od dnia 26 bm.**

Ponieważ jednak partja socjalistów-unitarystów została (jedyna we Włoszech!) rozwiązana, przeto **„Giustizii" nie wolno drukować w nagłówku** podtytułu: „Oficjalny organ partji socjalistów-unitarystów".

Redakcje pism **„Giustizia" i „Avanti" zwróciły** się do redakcji komunistycznej **„Unita"** z propozycją, aby na znak **protestu przeciw kneblowaniu wolności prasy zrezygnować z wydawania tych trzech** dzienników. Komuniści jednakże oświadczyli, że będą wydawali „Unita" i od dnia 27 listopada organ komunistów zaczął ponownie wychodzić, natomiast socjalistyczna **„Giustizia" i „Avanti" nie wychodzą.**

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Czy przemysł ma być sam celem a człowiek jego narzędziem?

Na odbytem w pierwszych dniach listopada w Londynie posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej omawiano, między innemi, współpracę z Międzynarodówką zawodową amsterdamską.

Zgodnie ze stanowiskiem, zajętem w Marsylji, przedstawiłem Egzekutywie przedmiot współpracy obu Międzynarodówek — ujęty w następujący sposób:

Wytwórczość przemysłu wzrasta z szybkością zawrotną. Maszyny stają się z każdym dniem doskonalsze, specjalizacja maszyn postępuje równie szybko, ograniczając jednocześnie udział pracy ludzkiej w wytwarzaniu. Nie jest przesadą, jeżeli się powie, że im mniej rąk ludzkich w przemyśle znajduje zajęcie, tem większa jest wydajność pracy przemysłowej. Jednocześnie postępuje rozwój metod pracy i jej organizacja, prowadząc do daleko idącego ograniczenia zapotrzebowania rąk ludzkich i tam, gdzie narazie jeszcze obejść się bez nich nie można.

Dążność narodów do uniezależnienia się od obcych środowisk wytwórczości postępuje [illegible] szybko, wytwórczość wraz z dążącą do doskonałości techniką coraz nowe znajduje siedziby, usuwając w przyspieszonem tempie pracę ludzką od udziału w owocach wzmagającego się rozwoju, zmniejsza zdolność konsumcyjną społeczeństwa.

Rozdźwięk między rozwojem technicznym i organizacyjnym pracy, a rozwojem społecznym, t. j. udziałem społeczeństwa w [illegible] się masy dóbr, staje się z każdym dniem jaskrawszy.

Walka klasy robotniczej o niezmniejszony udział w wytwórczości natrafia na stale rosnące trudności. Tak polityczna, jak gospodarcza walka klasy robotniczej wymaga dokładnego i ścisłego poznania tego procesu, dokładnej ewidencji [illegible] dków i metod produkcji i wpływu ich na wzrost wytwórczości i udziału w niej pracy ludzkiej.

Celem przeprowadzenia tych badań, obie Międzynarodówki ustanowią stały komitet, wyposażony w odpowiednie siły i środki, którego zadaniem będzie ściśle i naukowo ustalić ten najdonioślejszy proces w życiu gospodarczem i społecznem. Egzekutywa poleciła swym przedstawicielom w komisji porozumiewawczej Międzynarodówek wziąć pod rozwagę tego projektu.

Spostrzeżenia moje nie są nowe. Myśliciele socjalistyczni ujęli znaczenie tego rozwoju, gdy on jeszcze leżał w powijakach. Wszystkie dążenia ochrony robotniczej mają ten groźny bieg spraw na oku. Walka o skrócenie czasu pracy (8 godzin to nie ostateczna granica), urlopy, dni odpoczynkowe, walka o podwyżkę płac, to wszystko jest walką o udział robotnika w wytwórczości przemysłowej.

Jak małostkową wobec tego problematu, jak nikłą jest jeremjada, przedłożona przez kapitalistyczną organizację wytwórców („Lewiatana") prezydentowi Rzeczypospolitej! Przedłużenie czasu pracy ma dać zbawienie polskiemu przemysłowi, zniesienie opłat do Kas chorych i zakładów ubezpieczenia od wypadków ma uczynić nasz przemysł zdolnym do walki z rozwojem techniki i nowemi metodami produkcji i pracy. Wszystko to razem da się określić jednem słowem: **obniżenie płacy robotniczej.**

Ameryka, krocząca na czele rozwoju techniki i nowych metod pracy, woła donośnym głosem: postęp w wytwarzaniu jest nierozłączny od wzrostu płac. Taksamo mówią i na kontynencie te gałęzie przemysłu, które potrafiły urządzić się nowocześnie.

Robotnik szklarski wraz z pomocnikiem wydmuchuje w ciągu godziny 50 butelek, maszyna Owena — 3200. Przedłużcie robotnikowi czas pracy, nie ubezpieczcie go społecznie, obniżcie mu płacę, zaprowadźcie 100 proc. cła na butelki, doprowadzicie może do tego, że osiągnie się dochody ze 100 butelek zamiast 50, zdeptawszy w tym celu wszystko nogami, ale czy będzie się zdolnym do konkurencji z Owenem?! To przykład. Czy można zrównoważyć wytwarzanie, posługujące się udoskonalonemi metodami pracy, — przedłużając czas pracy w prymitywnie urządzonym warsztacie?! Ford wytwarza dziennie, stosując odpowiednie metody pracy, 900 samochodów. Praca kilkunastu robotników wytwarza dziennie automobil. Jak trzebaby u nas obniżyć płace robocze, jak przedłużyć czas pracy, aby konkurować z Fordem?! Ale i Ford automobilów jeść nie będzie, jego metoda produkcji oparta jest na wielkich zarobkach robotniczych, na stosowaniu trzech zmian, na zdolności konsumcyjnej amerykańskiej klasy robotniczej. Bo gdyby polski Ford sprzedawał w Polsce swoje automobile, po połowie ceny amerykańskiego Forda, to nie mógłby wytwarzać serji, gdyż ile razy po 900 samochodów mógłby w roku w Polsce zbyć A tyle producent serjowy musi dziennie sprzedać. Niemiecka fabryka wytwarza dziennie 200 samochodów, ale serja ta jest za mała, aby mogła stanąć do walki z Fordem. Podobnie ma się rzecz z motorami i innemi wytworami, których masowa, t. j. dobra i tania produkcja zależna jest od zdolności konsumcyjnej społeczeństwa.

Wszystkie problemy kryzysu, odbudowy, zdolności konkurencyjnej, bezrobocia, bankructw, braku kapitału, wysokiej stopy procentowej, to w gruncie rzeczy jeden jedyny wielki problem uczynienia mas zdolnemi do konsumcji. Nie odmawiajcie pracownikom ich słusznego udziału w produktach.

Niedawno jeszcze miało się wrażenie, że tylko praca fizyczna zagrożona jest mechanizowaniem produkcji, ale tak nie jest. Tak zwaną pracę umysłową, o ile przez ograniczenie kategorji zadań da się ją zmechanizować, wypiera maszyna.

W Londynie, w urzędzie marynarki, przeprowadzono niedawno rewizję maszyny, zwanej mosiężnym mózgiem. Oblicza ona czas przypływu i odpływu morza na wszystkich brzegach świata, przez poruszanie pewnych dźwigni i kół. W urzędzie tym twierdzą, że przy rozwiązaniu tych zadań ludzką pracą, potrzebny był sztab 60 rachmistrzów. Zupełnie ten sam stosunek, jak przy Owena maszynie, wytwarzającej butelki.

Ale i maszyny, przeznaczone do mniej skomplikowanych funkcyj, wypierają mózgi ludzkie z ich warsztatów pracy. Maszyny do książkowania i rachowania zastępują bardzo skutecznie urzędników bankowych i wyrzucają ich na bruk. Maszyna fotograficzna produkuje dla klijentów bankowych odbitki ich rachunków, a przez ile rąk i sprawdzań taki podpis, przez ludzi sporządzony, przechodzićby musiał? I znowu wyrywa się pytanie, dlaczego społeczeństwo wyłącza pracę ludzką od udziału w korzyściach z pracy maszyny? Dlaczego postęp techniki jest wrogiem postępu społecznego, a przecież powinien być jego sługą!

Stale potrzeba powtarzać: przemysł, technika, organizacja, to **środki dla dobra człowieka**, a czynimy tak, jakby było odwrotnie, jak gdyby produkcja była celem, a człowiek jej narzędziem. Zasada **bohaterstwa**, skądinąd etyczna i wzniosła — stosowana do pracy najemnej — jest fałszerstwem i nonsensem. Nie o walkę z żywiołem chodzi tutaj, narzucającą człowiekowi obowiązki najdalej idące go wyrzeczenia się, ale o **walkę człowieka z zabójczą formą społeczną**, pracy z kapitałem. Czy rozwój techniki i produkcji ma zjeść człowieka, czy raczej ma on służyć człowiekowi?

Konkurencja przemysłowa wzrasta. Kraje konsumcyjne tylko znikają. Kabyle walczą o swoją gospodarczą niezależność. Turcy bronią przeciwko Anglji Mossulu, jako siedliska przemysłu naftowego. Japonja panuje już na targach światowych. Chiny zdążają za nimi z niezrozumiałą dla ich dostawców szybkością.

Niema już „dzikich narodów"! W Berlinie bawi Czuwasz, kształcący się kosztem publicznym Czuwaszów na inżyniera. Zakupuje maszyny dla powstającego przemysłu czuwaskiego. Urządza fabrykę obuwia, fabrykę guzików, wytwórnię, dla których surowiec mają na miejscu. Przytem bada z największą uwagą, które maszyny najmniej wymagają współudziału pracy ludzkiej i wtedy nie pyta o cenę maszyn.

Badajmy wielki problem, trzymajmy rękę na pulsie. W ustroju kapitalistycznym zagadnienie to nie jest rozwiązalne. Produkcja, której jedynym bodźcem jest zysk, nie może wzrostowi tego zysku się przeciwstawić, przeciwnie, z całą bezwzględnością dąży do wzmożenia zysku. Ustrój socjalistyczny, którego bodźcem wytwórczości są potrzeby społeczne, rozwiązuje ciężki ten problem, że tak powiem automatycznie, zagadnienie to przestaje istnieć.

Ustroju socjalistycznego jednym rozmachem nie wprowadzi się. Ale i w przejściowej fazie skutki nierównomierności szybkiego rozwoju wytwórczości i powolnego rozwoju społecznego dadzą się łagodzić. Należy dążyć do tworzenia wielkich obszarów produkcji i konsumcji, tworząc jednolite dla tych obszarów warunki. Tak jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. **Dążmy do stworzenia europejskiego związku gospodarczego, do Stanów Zjednoczonych Europy.** Dziś myśl ta wydaje się utopijna, ale w szybkiem tempie nowoczesnego życia realizują się niejedne „utopje".

Kilkadziesiąt lat temu automobil, telefon, telegrafowanie obrazów, samolot — wszystko to było fantazją, było utopją, a dzisiaj? Czyżby organizacja ludzkości miała być jedyną utopją, nie dającą się wprowadzić w życie? Nie, sharmonizujemy postęp techniki z udziałem ludzkości w owocach wzrastającej wytwórczości. Technika będzie sługą, będzie narzędziem, panem jej będzie człowiek, a celem — szczęście ludzkie.

Dzień Prasy

Z okazji „Dnia prasy socjalistycznej" odbędzie się w **niedzielę 6 grudnia**, w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro, **przedstawienie teatralne** sekcji scenicznej „Lutni Robotniczej".

Na program przedstawienia złożą się dwie nadzwyczaj wesołe komedje. Przedstawienie poprzedzi przemówienie tow. posła **Dr. Emila Bobrowskiego** na temat „Prasa socjalistyczna". W przerwach produkcje artystyczne „Lutni Robotniczej" i muzyki. Początek punktualnie o godzinie 5 po południu.

W Podgórzu, w sali Domu Robotniczego przy placu Serkowskiego 11, odbędzie się również w niedzielę 6 grudnia **przedstawienie teatralne** sceny robotniczej w Podgórzu. Odegrana zostanie bardzo wesoła komedja. Przed przedstawieniem przemówienie tow. **Wiesława Wohnouta** na temat: „Prasa socjalistyczna". W przerwach produkcje muzyki robotniczej. Po przedstawieniu wielka zabawa taneczna. Liczne niespodzianki. Fanty i t. p.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Gdzie stanąć ma pomnik Żeromskiego

A. Dziaczkowski, redaktor „Dnia Polskiego", rozesłał dziennikom warszawskim list, w którym podejmując myśl wystawienia Żeromskiemu **pomnika**, pisze:

— Pomnik Stefana Żeromskiego winien stanąć **w Ziemi kieleckiej**, w tej jej części, z którą wielki pisarz uczuciowo i duchowo najbardziej był związany: **w górach Świętokrzyskich.**

Urodzony i wychowany tam, wyniósł zmarły ze stron rodzinnych niezatarte nigdy wrażenia. Powracał do nich ciągle myślą. Poświęcił im najpiękniejsze karty „Popiołów". Z myślą o nich powstały „Syzyfowe Prace". Im zawdzięczamy przepiękny poemat „Echa Leśne". Do nich powraca w „Dziejach Grzechu". Jako młody chłopiec przebiegał wzdłuż i wszerz puszczę Świętokrzyską, Brzeziny, Ciekoty, Wilków, św. Katarzyna, Bodzentyn to miejscowości, w których znał niemal każdy kamień, każde drzewo, z których brał nazwiska swych bohaterów. Tam, w górach Świętokrzyskich, jeszcze po dziś dzień są żywe echa powstania styczniowego. Młody Żeromski wchłaniał je w siebie, spoczywał na mogiłach powstańców — nieznanych żołnierzy — rozumiał ich wymowę, wsłuchiwał się w ich odgłosy. Utwory Stefana Żeromskiego więcej przyczyniły się do spopularyzowania gór Świętokrzyskich, niż wszystkie podręczniki i przewodniki krajoznawcze. Dopiero on zwrócił uwagę na ich piękno, on je uprzystępnił duchowo, niejako odkrył je dla młodzieży polskiej. Pod wrażeniem utworów Żeromskiego poczęła je zwiedzać. Jeszcze jedna, mniej znana, niż inne, zasługa wielkiego pisarza.

Totéż tam, a nie gdzieindziej, winien stanąć pomnik Stefana Żeromskiego. Na ciemnem tle jodeł i świerków, na których smutną zieleń rzucają barwne plamy buki i graby. U stóp Łysicy, z której grudkę ziemi złożono w trumnie zmarłego.

Jest tam miejsce, jakby stworzone na pomnik dla Stefana Żeromskiego. **We wsi św. Katarzyna.** W pobliżu źródeł „Wiernej Rzeki" Nidy, niedaleko majątku donacyjnego Ciekoty, dzierżawionego kiedyś przez ojca Stefana Żeromskiego. Wiemy, że był czas, kiedy Stefan Żeromski robił starania o kupno resztówki z tego majątku, dziś już rozparcelowanego. Tam wznoszą się białe mury jakby przeniesionego z Włoch klasztoru sióstr Bernardynek, o którym tak często wspomina Żeromski w „Popiołach", tam gdzie po dziś dzień w kapliczce na starym cmentarzu widnieje wyryty ręką zmarłego napis: **Stefan Żeromski r. 1883.**

Szczegóły podpisania umów locarneńskich

Londyn, 2 grudnia (PAT). Wczoraj przed południem podpisano tu wszystkie traktaty, sparafowane w Locarno w dniu 16 października br. Akt ze złożonemi przez strony podpisami zamyka ostatecznie okres wielkiej wojny, otwierając okres nowy, okres wysiłków w kierunku utrzymania pokoju na obszarach Europy, stanowiącej do niedawna teren walk. W ten sposób oceniają znaczenie aktu wszyscy biorący w nim udział. Traktaty podpisali prawie wszyscy ci ministrowie spraw zagranicznych, którzy parafowali traktaty w Locarno. Brakło jedynie Mussoliniego, którego zastąpił Scialoja. Przybyłych do ministerstwa spraw zagranicznych powitał sekretarz stanu Chamberlain, następnie ministrowie udali się do złotej sali recepcyjnej, gdzie zasiedli przy czworokątnym stole ustawionym w pośrodku sali. Punktualnie o godzinie 11 rano zaczęto składać podpisy. Miejsca dalsze poza delegatami głównymi zajęli sekretarze ministrów i członkowie delegacyj poszczególnych państw, nieco dalej zasiedli ambasadorowie i ministrowie państw będących stronami w traktatach. W fotelach specjalnych zasiedli lord Creve i lord d'Abernoon, ambasadorowie angielscy w Paryżu i Berlinie jako ci, którzy położyli olbrzymie zasługi dla dzieła uwieńczenia traktatów locarneńskich. Gdy wszyscy biorący udział w ceremonji podpisania zajęli wyznaczone im miejsca, Chamberlain wstał i odczytał depeszę powitalną nadesłaną przez króla Jerzego pod adresem wszystkich delegacyj. Depesza ta brzmi: „Jego królewska mość, władca mój z bożej łaski, polecił mi powitać panów z okazji ich przybycia do stolicy jego imperjum. Jego królewska mość polecił mi ponadto oznajmić panom o jego zainteresowaniu, z jakiem śledził przebieg narad w Locarno, oraz wyrazić swoje głębokie zadowolenie z racji powodzenia i znakomitego uwieńczenia dzieła podjętego w Locarno. Jego królewska mość czuje się szczęśliwy z powodu wyboru stolicy jego jako miejsca złożenia podpisów pod traktatami zawartemi w Locarno. Jego królewska mość żałuje niezmiernie, że strata, jaką poniósł niedawno, nie pozwala mu uczestniczyć w uroczystości, tak, jak tego pragnął poprzednio, żywi jednak najgłębszą nadzieję, że olbrzymia praca, jaką poświęcono dziełu pacyfikacji i pojednania, stanie się **podstawą przyjaznego współżycia wszystkich siedmiu reprezentowanych tu narodów i zapewni narodom pokój na przyszłość.** Przemówienie powyższe jak i następną mowę Chamberlain, wypowiedział w języku francuskim.

MOWA CHAMBERLAINA

Po odczytaniu adresu królewskiego Chamberlain wygłosił następujące przemówienie. Panowie! Pozwólcie sobie złożyć zapewnienie, że zarówno premjer Baldwin jak i ja winszujemy sobie obecnej okazji powitania panów w tej sali uświetnionej aktem podpisania traktatów locarneńskich i porozumień dodatkowych. Obaj żałujemy niezmiernie, iż jego ekscelencja premjer Mussolini nie mógł złożyć swego podpisu pod traktatami, które parafował w Locarno. Jesteśmy natomiast szczęśliwi, mogąc powitać zastępcę premjera włoskiego w osobie p. Scialoji, przedstawiciela królestwa włoskiego, gwarantującego w tymsamym stopniu co i my uwieńczenie **ostatecznego dzieła porozumienia i pacyfikacji Europy.** Rząd jego królewskiej mości podziela całkowicie pragnienia wypowiedziane tu przezemnie. Konferencja locarneńska, wznawiająca dawne uczucia przyjaźni, tworzy jednocześnie **podstawy do pojednania się z Niemcami.** Jesteśmy pewni, że pojednanie to zapewni nam odtąd pozyskanie jeszcze jednego przyjaciela. Proszę panów, jesteśmy całkowicie świadomi wielkiej pracy, która nas czeka, zwłaszcza w związku z realizacją tych nadziei. Wiele jeszcze trudności mamy do zwalczenia. Na wytkniętej przez siebie drodze wypadnie nam zwalczać uprzednie podejrzenia, wszelakoż jesteśmy zdecydowani usilnie pracować dla podjętego przez nas **dzieła pacyfikacji**, a pracę naszą ożywiać będzie nasz duch, który ożywiał i prowadził narady w Locarno. Przyłożywszy ręce do pługa, kontynuować będziemy podjętą pracę bez oglądania się za siebie. Rząd jego królewskiej mości w dalszym ciągu czynił wszystko, aby pracy **naszej zapewnić powodzenie i pogrążyć w zapomnienie uczucia i nienawiści i podejrzeń**, jakie znamionowały niedawną przeszłość.

PRZEMÓWIENIE BRIANDA

Na początku przemówienia zaznaczył, że został wzruszony do głębi listem kobiety z ludu, która przesłała mu swoje życzenia z racji zawarcia traktatów locarneńskich. List zawiera między innemi zdanie: „Wkońcu będę mogła spoglądać na dzieci me bez obawy o przyszłość i w poczuciu bezpieczeństwa.“ Mowca zaznaczył, że list powyższy jest wyrazem ugruntowania się przekonania, **że traktaty w Locarno są bezwątpienia największe z pośród aktów politycznych**, w których Francja brała udział. Następnie, zwracając się do niemieckich delegatów, Briand wyraził przekonanie, że zawarcie traktatów nie wpłynęło bynajmniej na osłabienie poczucia narodowego, że tak on pozostał szczerym Francuzem jak i oni pozostali Niemcami. Narody, których przedstawiciele podpisali traktaty, niejednokrotnie w ciągu ubiegłych stuleci walczyli z sobą na polu chwały, zraszając pola bitew krwią najlepszych swych synów. **Traktaty locarneńskie mają na celu usunięcie tych rzezi i ciągłych obaw przed niemi.** Briand zakończył swoje przemówienie zapewnieniem, że drogą federacji narodów zostanie osiągnięty **trwały pokój**, który zapewni inteligencji, wiedzy, genjuszowi trwały postęp.

MOWA STRESEMANA

Stresemann podziękował Briandowi za jego słowa i wyraził zadowolenie z posiadania narówni z innemi państwami prawa omawiania spraw europejskich. Z odmętu wojny wyłoniło się **poczucie wspólnoty cierpień wiążących ludy z sobą.** Jeżeli mamy ginąć, giñmy razem, jeżeli zaś mamy wypłynąć, nie zdołamy tego uczynić inaczej jak tylko **wspólnemi wysiłkami narodów.** Jeżeli więc chcemy wierzyć w przyszłość naszych narodów, musimy **wyrzec się niezgody i nieprzyjaznych uczuć i podać sobie dłonie do wspólnej pracy.** Pracą tą zbudujemy podstawy przyszłości. Chwila obecna stanowi łącznik pomiędzy powojennem siedmioleciem a **epoką prawdziwego pokoju przyszłego pokolenia.** Będę wspominał z wdzięcznością o dniu tym jako o dniu, w którym epoka ta się rozpoczęła.

MOWA DELEGATA WŁOSKIEGO

Scialoja podkreślił, że gdyby jedynie poszczególne państwa zawierały traktaty locarneńskie, Włochy nie miałyby racji brania w nich udziału. Świadomość jednak Włoch, że w Locarno położono **trwałe fundamenty pod gmachem cywilizacji europejskiej**, skłoniła je do przyłączenia się do nich. Włochy przyrzekły sobie, że synowie ludu włoskiego, gdyby mieli walczyć, to jedynie w celu zapewnienia ludzkości pokoju.

MOWA TOW. VANDERVELDEGO

Vandervelde przypomina, że od wieków Belgja jest polem, na którem zwalczały się współzawodniczące z sobą interesy. Obecnie Belgja pragnie stać się terenem, na którym spotkają się z sobą **wielkie cywilizacje zachodnie**, łącznikiem między narodami nie zwalczającemi się, lecz dopełniającemi się **we wzajemnej zgodzie** i współpracy nad dobrem społeczeństwa europejskiego.

MOWA P. SKRZYŃSKIEGO

Premjer Skrzyński, rozpoczynając swoje przemówienie, zacytował słowa poety: „Miłość do kraju winna być powiększona, dopełniona i upiększona miłością ludzkości, ona nigdy nie powinna być zwróconą przeciwko ludzkości“. Cytat powyższy, zdaniem ministra Skrzyńskiego, najlepiej określa tego ducha, który, jak mogą na to liczyć wszystkie narody, będzie tak ważnym dla przyszłości świata. Duch, nazwany przez nas locarneńskim, winien być nazwany duchem londyńskim.

PREMJER BALDWIN

oświadczył, że położył swój podpis pod traktatami dla podkreślenia wagi, jaką przywiązuje do nich rząd angielski, w przekonaniu, że wszystkie narody mają niezłomne postanowienie wykonania lojalnego wszystkich przyjętych na siebie zobowiązań. Duch Locarna nie spowoduje rozczarowania narodów **i trwały pokój**, którego wszystkie narody tak pragną, zostanie wreszcie osiągnięty.

CEREMONJE PODPISANIA

Ceremonja składania podpisów odbyła się według porządku alfabetycznego nazw państw w języku francuskim. Delegaci niemieccy podpisali prze to pierwsi. Po złożeniu podpisów wygłosił Briand mowę. Po nim zabrali głos: Stresemann, Scialoja, Vandervelde, Benesz i Skrzyński. Premjer Baldwin złożył również swój podpis na traktatach. Na propozycję Chamberlaina delegaci przed rozejściem się wystosowali do władzy miejskiej w Locarno telegram z podziękowaniem za gościnność. Posiedzenie zostało zamknięte przez premjera Baldwina o godzinie 12'25.

Dokumenty oryginalne układów locarneńskich, jak oficjalnie brzmią: układów obopólnych gwarancyj, zostały po podpisaniu przez króla Jerzego złożone w sekretarjacie Ligi narodów.

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA PO LOCARNO

We wtorek odbyła się konferencja między Chamberlainem, Vanderveldem, Luthrem i Stresemannem. Konferencja dotyczyła obecnego stanu rozbrojenia Niemiec. Ministrowie niemieccy przedstawili zarządzenia już przeprowadzone, zaś ministrowie sprzymierzeni podkreślili szereg udzielonych Niemcom ulg, po których będą mogły nastąpić nowe zarządzenia wprowadzające ducha z Locarno do litery traktatu wersalskiego. Wreszcie ministrowie niemieccy oświadczyli, że wkrótce wystąpią z odpowiednią **prośbą o przyjęcie Niemiec do Ligi narodów.**

—ooo—

PAPIEŻ NIE OPUŚCI WATYKANU

„Osservatore Romano“ w komunikacie półoficjalnym oświadcza, że papież opuści pałace watykańskie dopiero wtedy, gdy paląca kwestja rzymska będzie wreszcie definitywnie rozwiązana. Komunikat ten jest zaprzeczeniem zanotowanych przez prasę pogłosek, jakoby papież z okazji uroczystości ku czci św. Franciszka miał się udać do Asyżu.

—ooo—

TRUDNOŚCI TWORZENIA RZĄDU W CZECHACH

Klub poselski stronnictwa czechosłowackich socjalistów po referacie posła Stribrnego wypowiedział się przeciwko rządowi pólparlamentarnemu lub urzędniczemu. Klub największy nacisk kładzie na ścisły program rządu, domaga się między innemi rozdzielenia kościoła od państwa, reformy administracji, wydania rozporządzeń językowych, upaństwowienia kopalń, uznania Rosji de iure, reorganizacji urzędów ziemskich itd.

Prawdziwy czy fikcyjny spadek 120-miljonowy

Warszawski „Express Poranny“ podaje następującą wiadomość:

Przed kilku miesiącami małżonkowie Reichowie, zamieszkali w Łodzi, otrzymali list z Australji, donoszący o śmierci ich krewniaka, kawalera, który miał jakoby pozostawić kolosalną fortunę.

Rozumie się, że odbiorcy listu zakrzątnęli się koło spadku. Pełnomocnikiem ich został adwokat Rains, zamieszkały w Sydney.

Małżonkowie korespondowali stale z adwokatem, łożyli ogromne sumy na depesze i czekali cierpliwie. Pani Reichowa, utrzymująca siebie i męża z lekcji muzyki, zadłużyła się na konto przyszłego spadku.

Wreszcie, w ubiegłym miesiącu nadeszła depesza z Australji o ukończeniu formalności spadkowych. Pp. Reichowie mieli odziedziczyć fantastyczną na europejskie stosunki fortunę — 3 miljony funtów angielskich, co równa się obecnie 120 miljonom złotych!

Adwokat Rains kończył depeszę słowami: „Wyjeżdżam do Europy — Londyn — Warszawa“.

Sprawa zdawała się być jasna. Reichowie oczekiwali na przyjazd plenipotenta i rzeczywiście przed tygodniem doręczono im depeszę tej treści:

„Jestem w Warszawie — hotel Bristol — pojutrze przyjadę do Łodzi — Rains“

Po otrzymaniu tej wiadomości p. Reich wbrew zwyczajowi wyszedł wieczorem na miasto i wrócił po północy. Powtórzyło się to nazajutrz. Zapytany przez małżonkę oświadczył, iż wymagają tego interesy.

Trzeciego dnia oczekiwany adwokat nie przyjechał. Mimo to p. Reich wyszedł na miasto. Gdy wrócił, żona zauważyła, że zachowuje się nienormalnie, jakby odurzony alkoholem. Uskarżał się przytem na palenie w przełyku.

Nad ranem Reich stracił przytomność. Lekarz stwierdził objawy paraliżu mózgu. O godzinie 4-ej popołudniu nastąpił zgon.

Reichowa niezwłocznie telegrafowała po szwagra zamieszkałego w Warszawie, który tegoż dnia przyjechał do Łodzi i natychmiast powrócił do Warszawy, by sprawdzić, czy adwokat Rains istotnie zamieszkuje w hotelu „Bristol“. Okazało się, że w wspomnianym hotelu nie zatrzymał się podróżny tego nazwiska.

Cała sprawa przybrała w ten sposób charakter zagadkowy.

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 2 grudnia

Wczoraj zeznawał brat oskarżonego, podając, że Steiger był sjonistą i sprawami politycznymi nie interesował się.

Następnie zeznawał inżynier Kazimierz Szczepański, że w dniu zamachu, po przesłuchaniu Pasternakówněj w policji, opisywała mu ona wypadek z drobnemi szczegółami, utrzymując, że była świadkiem jak Steiger rzucił bombę. Świadek przedstawia Pasternakównę jako osobę dobrze orjentującą się i prawdomówną.

Świadkowie Zygmunt i Walerja Więckowscy zeznali, że Loedlowa zaraz po zamachu opisała im szczegółowo cały wypadek.

Trybunał wraz z przysięgłymi udał się do zabudowań katedry św. Jura, celem przesłuchania ks. mitrata Bieleckiego w sprawie listu z pogróżkami, jakie otrzymał metropolita Szeptycki w przeddzień zamachu. Steiger zrzekł się obecności przy zeznaniach ks. Bieleckiego, a obrona oświadczyła, że nie będzie czynić zarzutów proceduralnych z powodu tego przesłuchania. Ksiądz Bielecki zeznał że list z pogróżkami pod adresem metropolity Szeptyckiego przed przyjazdem prezydenta Wojciechowskiego do Lwowa, a podpisany przez ukraińską organizację wojskową, nie został wręczony dyrekcji policji w oryginale. „Mam wrażenie, że, o ile nie został zniszczony znajduje się w rękach metropolity". Wobec niewystarczających odpowiedzi ks. Bieleckiego, zachodzi możliwość przesłuchania metropolity Szeptyckiego, co zastrzegł sobie trybunał.

Zeznania Olszańskiego

Dziś nadeszły do Lwowa akta z przesłuchania Olszańskiego w Berlinie. Zeznania te nie są kompletne, gdyż wycięto z nich ustępy, które mogłyby skompromitować inne osobistości. Zeznania te brzmią:

Jawi się Teofil Olszański, student, zidentyfikowany przez fotografję, wystawioną w Chyrowie w r. 1924, zamieszkały w Berlinie i oświadcza: Jako członek ukraińskiej organizacji wojskowej **dokonałem zamachu przy pomocy bomby we Lwowie, 5 września na prezydenta Wojciechowskiego.** Zamach się nie udał. Z tego powodu stoi obecnie przed sądem Stanisław Steiger. Otrzymałem od mojej organizacji **rozkaz jawić się przed władzami niemieckiemi i złożyć zeznania ze wszystkiemi szczegółami.** Słucham tego rozkazu tem chętniej, że nakazuje mi to sumienie. Oprócz tego spełniam obowiązek wobec władz niemieckich, wobec których mam dużą wdzięczność z tytułu udzielonego mi azylu. Urodziłem się 17 marca 1905 w Chyrowie, jako syn księdza ruskiego. Mam liczne rodzeństwo. Brat mój, Andrzej jest słuchaczem politechniki, Michał uczniem 6 klasy gimnazjalnej. Ukończyłem gimnazjum w Przemyślu. — W jesieni 1924 r. zdawałem poprawkę w Przemyślu z języka ukraińskiego i literatury. Matury nie zdawałem w Przemyślu, dopiero później w Niemczech przed ukraińską komisją gimnazjalną. Po maturze studjowałem w szkole wyższej dla ćwiczeń cielesnych w Berlinie „Stadjon" w ciągu jednego semestra. Miłość do narodu popchnęła mnie do tego, że mając lat 14, oddałem się do dyspozycji armji ukraińskiej, gdzie zostałem przydzielony do karabinów maszynowych. Brałem udział w walkach i odwrocie z nad Zbucza z armją Petlury, a następnie w walkach Petlury z bolszewikami w roku 1920. Po zamordowaniu przez Polaków szwagra mojego, Szeremety, mając ponadto jak najgorsze doświadczenia z czasu pobytu w armji Petlury **zawrzałem płomienną nienawiścią do wszystkiego co polskie.** Tu jest klucz do zrozumienia tego, co zrobiłem 5 września.

Po rozwiązaniu zachodnio-ukraińskiej armji, została założona **tajna organizacja ukraińska,** która miała prowadzić **dalszą walkę przeciw Polsce przez zamachy i sabotaże.** Organizacja ta podlega najwyższej radzie rewolucyjnej. Nazwisk członków jej podać nie mogę. Ustalono raz na zawsze przez organizację zasadę, że na wypadek przybycia polskiego prezydenta na ziemię ukraińską, organizacja będzie protestować. **Zamach Fedaka był takim aktem.** Ja jeszcze podówczas nie należałem do organizacji i wstąpiłem do niej dopiero w roku 1922! Gdy przyszły wiadomości, że prezydent Wojciechowski ma przybyć do Lwowa zwrócono się do mnie z zapytaniem, czy byłbym gotów wykonać zamach. **Oddałem się organizacji do dyspozycji.** Do Lwowa przybyłem na tydzień przed zamachem, aby zaznajomić się z osobami, które miały organizować zamach, oraz z terenem. We Lwowie zaprowadził mnie mój komendant okręgowy do osób, które miały zorganizować zamach. Miasta nie znałem.

PRZYGOTOWANIA DO ZAMACHU

Po przybyciu z Przemyśla wysiedliśmy w Rynku z tramwaju ŁD i szliśmy wąską ulicą do szynku Reicha, gdzie odbyliśmy pierwszą konferencję. Tu zapoznano mnie z dwoma towarzyszami. — Przedstawiliśmy się sobie pod pseudonimami. Tegosamego popołudnia zetknęliśmy się w ogrodzie Jezuickim z naszymi towarzyszami. O godzinie 9 wieczór w restauracji Naftuly zaznajomiono mnie z gospodarzem, u którego miałem spać. — U Naftuly umówione zostało, że szczegóły zamachu zostaną omówione na drugi dzień w ogrodzie Jezuickim. Szczegółów tych oczywiście podać nie chcę. Postanowiliśmy jedynie w tym dniu rzucić bombę i ewentualnie strzelać z rewolweru. — Objad zjedliśmy u Naftuly, potem obznajomiłem się z terenem. Przypominam sobie, że we wtorek na ulicy Legjonów koło teatru, kupowałem laskę trzcinową z główką ołowianą i rękawiczki. Chodziło o to, aby nie zostawić odcisków palców przy dotykaniu się przedmiotów. Rękawiczki miałem przy wykonaniu zamachu. W tymsamym dniu ze względu na możliwość nieszczęśliwego zakończenia sprawy dałem się fotografować z moimi towarzyszami w ulicy, której nazwy nie znam, za teatrem. Był tam fotograf a la minute, miał budę drewnianą. Zrobiłem dwa zdjęcia: do piersi i w całej postaci. Na pierwszem zdjęciu jestem w ubraniu, w którem dokonałem czynu, mianowicie w marynarce szaro-brunatnej w czarne paski o dwóch rzędach guzików. Jest to tasama marynarka, którą mam w chwili składania zeznań. Miałem na sobie kołnierzyk wykładany i długą krawatkę. Zdaje mi się, że na tem zdjęciu ręce miałem złożone na krzyż. Na drugiem zdjęciu w całej figurze miałem na głowie miękki kapelusz, na sobie płaszcz gumowy, a w prawej ręce laskę. Sądzę, że jeżeli to ma być dowodem, to fotograf może dać sądowi te zdjęcia. We wtorek wieczór byłem w kinie. W środę zrobiłem wycieczkę za miasto. Szczegóły jej nie nadają się do opisu. We czwartek obszedłem miasto w towarzystwie 4 towarzyszów. Po południu w parku Kilińskiego spotkałem się z tymi wszystkimi ludźmi, których poznałem w czasie mojego pobytu we Lwowie. Nocleg otrzymałem już gdzieindziej. Byłem nieomylnie przekonany, że **plan się nie uda.** Liczyłem się ze śmiercią i dlatego wieczór spędziłem sam na rozmyślaniach. Listów nie pisałem żadnych, przypominałem sobie jedynie i notowałem szereg dotychczasowych przygotowań do zamachu w dzienniku który i dziś piszę. Kiedyś, w stosownej porze wystąpię ze szczegółami.

POSEŁ ŚMIAROWSKI

znany obrońca, jeden z obrońców w procesie listopadowym w Krakowie, przybył do Lwowa i zgłosił się do trybunału jako jeden z obrońców Steigera. Pos. Śmiarowski oświadczył dziennikarzom, że zna dobrze sprawę, gdyż czytał sprawozdania stenograficzne z przebiegu rozprawy.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 3 grudnia

ZABÓJSTWO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa o zbrodnię zabójstwa przeciw siedmiu wieśniakom z Łęgu, Czyżyn, Beszcza i sąsiednich wsi. Na ławie oskarżonych zasiedli Józef Socha, Franciszek Ptak, Ignacy Frej, Andrzej Tynor, Wojciech Socha i Stanisław Heretyk, oskarżeni o to, że dnia 15 lipca 1923 roku, w Łęgu w czasie bijatyki zadali szereg obrażeń Rudolfowi Toporkowi, który w następstwie złamania kości czaszkowej zmarł. Po przesłuchaniu szeregu świadków, zasądził Wojciecha Sochę na 2 lata, a Ignacego Freja na 1 i pół roku ciężkiego więzienia za zbrodnię zabójstwa, zaś Józefa Tynora na 4 miesiące za ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane na współoskarżonym Józefie Socha. Dalsi oskarżeni zostali uwolnieni. Przewodniczył sso. Kraus, wotowali sso. Droździkowski i sso. Świądrowski, oskarżał prok. Łaba, bronili adw. dr. Heski, dr. Bross i dr. Chmura.

ZGWAŁCENIA

Przed trybunałem orzekającym w sądzie okręgowym w Krakowie; toczyły się wczoraj trzy tajne rozprawy o zbrodnię zgwałcenia. W pierwszej sprawie Stanisław Bułat l. 23, zasądzony został na 1 rok c. więzienia za zgwałcenie Władysławy S. dokonane 13 kwietnia br. w Szczytnikach. Następnie trybunał zasądził Henryka Imielskiego lat 25 i Leopolda Margosia lat 22, każdego na 10 miesięcy ciężkiego więzienia za to, że we wrześniu 1924 r., dopuścili się gwałtu w Łobzowie koło toru kolejowego, na 16 letniej J. P., w następstwie czego poszkodowana stała się matką. Poszkodowaną zastępował adw. dr. Aleks. Gottlieb. Wreszcie odpowiadał Fr. Kmiecik l. 28, za to, że 4 kwietnia br. usiłował zgwałcić w Taszycach Marję P. Trybunał zasądził Kmiecika na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Poszkodowaną zastępował adw. dr. Wolf. Przewodniczył wszystkim trzem rozprawom sso. dr. Lizak, wotowali sso. Buratowski i sso. Warchałowski, oskarżał prok. dr. Golik, bronił w drugiej i trzeciej rozprawie dr. Aschenbrenner; oskarżony Bułat nie miał obrońcy.

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 grudnia.

Zbiórka na cele oświatowe

W niedzielę 6 grudnia, na podstawie zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych odbędzie się **na terenie całego państwa zbiórka uliczna na cele oświatowe,** urządzona staraniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. W Krakowie, Podgórzu i całej zachodniej Małopolsce kieruje zbiórką Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza. W dniu zbiórki będą wydawane kolorowe odznaki z firmą Uniwersytetu Ludowego **po 10, 20 i 50 groszy oraz po 1 zł.**

—ooo—

Uroczysta Akademja ku czci Stefana Żeromskiego

Dnia 3 grudnia bj. we czwartek w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się uroczysta Akademja ku czci Stefana Żeromskiego staraniem U. L. im. A. Mickiewicza. Na program złoży się przemówienie red. Haeckera, chór „Lutni", oraz recytacja wyjątków z dzieł wielkiego pisarza. Wstęp 20 gr.

—ooo—

Ostatni dzień wystawy gołębi, drobiu, psów i ryb

We czwartek, t. j. 3 bm. nastąpi zamknięcie wystawy o godz. 7 wieczór. W ostatnich dniach zwiedzili wystawę delegaci różnych ministerstw z Warszawy, którzy z zachwytem oglądali eksponaty i wyrazili Komitetowi wystawy uznanie i podziękowanie za wzorowe urządzenie wystawy z wielkim pożytkiem dla wystawców, sfer gospodarczych i szerokiej publiczności.

Wielce pouczające były obrazy świetlne z zakresu hodowli zwierząt, a wobec krótkiego trwania wystawy pożądanem byłoby, aby jedno z kin krakowskich wyświetlało te obrazy dla szerokiej publiczności i dla wzbudzenia zainteresowania w hodowli zwierząt domowych użytkowych i pogłębienia wiadomości o życiu i hodowli zwierząt urządzało specjalne przedstawienia z tej dziedziny.

W dziale gołębi przyznano szereg nagród, a między innemi otrzymali medal złoty: Tkacz T., Dragon A., Niedziela K., Ochoński J.; medal bronzowy: Badura F., Trojza P. W dziale gołębi rasowych: nagrodę honorową wojewody: medal złoty, 3 medale srebrne: Malinowski A. Medal złoty: Dr. Breski F., Landa J. jun., Bresiewicz M., Gawronek P. (srebrny), Stupnicki J. (srebrny i dyplom honorowy), Rablin A. (dyplom honorowy, nagroda honorowa), Klepacki J. (dyplom uznania); medal srebrny: Podsadecki J. (i brązowy), Szaszkiewicz G. (dyplom uznania), Marcinek A.

—ooo—

ZIMA — WRÓG BIEDNYCH, zawitała do nas na dobre. Po kilku silnych, jak na początek zimy, mrozach nastąpiła odwilż, po której znowu nastąpiły przymrozki. Niespodziewane opady śnieżne przyczyniają się jeszcze do spotęgowania przykrości, z zimą połączonych. Jak ciężko zima daje się we znaki tym, którzy na nią nie byli przygotowani! A w tem położeniu jest tysiące ludzi, pozbawionych od miesięcy pracy, nie mających wskutek tego możności zaopatrzenia się w węgle, ziemniaki i ciepłe ubranie. Przykre życie takich wydziedziczonych zostaje jeszcze przez zimę zaostrzone i rzeczywiście niewiadomo, jaki los czeka dużo rodzin, będących w tem położeniu. W dodatku rosnąca drożyzna uszczupla im jeszcze mały kawałek chleba, który mieli czy to z zasiłków, czy z okazyjnego zarobku. Ciężko robi się na myśl, że są wśród nas ludzie, którzy muszą siedzieć w nieogrzanych izbach i bezradnie patrzeć się na cierpienia swych najbliższych wskutek zimna i głodu. A iluż takich każdy z nas zna osobiście, nie mogąc im w niczem pomóc!

DZIEŃ PRASY SOCJALISTYCZNEJ. Towarzysze chcący przyjść komitetowi urządzającemu „Dzień Prasy" z pomocą w urządzeniu tomboli, zechcą łaskawie ofiarować przedmioty nadające się na fanty, na ręce komitetu. Zgłoszenia i fanty na tombolę przyjmuje od dzisiaj Administracja „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5, parter.

Fala lichwy i spekulacji

DROŻYZNA SZALEJE

W dniu wczorajszym mieszkańcy Krakowa zaskoczeni zostali brakiem niektórych artykułów **żywności**, a zwłaszcza **nie chciano sprzedawać mąki i cukru**. Kilka sklepów w mieście wydawało znikome ilości tych artykułów. Przed temi sklepami, jak u Jawornickiego na linji A—B,

TWORZYŁY SIĘ OGONKI,

smutne wspomnienia dawnych czasów. **Bułki i chleb znacznie podrożały, a piekarze nie trzymali się w zupełności uchwał magistratu** z ubiegłego wtorku.

Najwięcej podrożały towary tekstylne, mimo że kupcy sprowadzili je jeszcze w lecie na sezon zimowy. Zaznaczyć należy, że **kupcy krakowscy kalkulują nawet towar krajowy według dolara**, a właściwie wyprzedzają zwyżkę **zaokrąglając ceny „ku górze"**.

Wskutek tej nieuzasadnionej zwyżki cen towarów w Krakowie panuje popłoch wśród ludności, **która zamiast wstrzymywać się od zakupna, wędruje po sklepach i skupuje zapasy.**

CZARNA GIEŁDA ODŻYŁA

w całej pełni. Na Kazimierzu gromadzą się tłumy czarnogiełdziarzy i uprawiają uliczny handel obcemi walutami podobnie, jak za czasów spadku marki polskiej. **Podobnie pewne banki i kantory wymiany zajmują się nieczystą grą obcemi walutami**, wskutek czego dolar z godziny na godzinę idzie w górę. **W kawiarniach kwitnie również, jak za dawnych smutnych czasów sprzedaż jawna dolarów.**

MAGISTRAT NIC NIE ROBI

Magistrat krakowski mimo, że wydał rozporządzenie w sprawie wstrzymania podwyżki cen, **nic kompletnie nie robi, aby zażegnać przesilenie gospodarcze.** Jak słychać **wydano nawet z wyższych władz magistrackich instrukcje, aby patrzano przez palce na nadużycia kupców. Skandal ten musi być potępiony przez obywateli Krakowa i dlatego żądamy wyjaśnienia w tym kierunku.**

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE W SPRAWIE DROŻYZNY

W sprawie zwalczania drożyzny województwo krakowskie wydało odpowiedni apel, który przytaczamy poniżej:

Nieuzasadniony pod żadnym względem sytuacją gospodarczą państwa spadek złotego wywołuje wśród ludności panikę.

Tymczasem nasze życie ekonomiczne nie jest uzależnione od wartości dolara, a produkcja krajowa w zupełności pokrywa wszelkie zapotrzebowanie. Posiadamy tylko znikomą ilość towaru zagranicznego za pozwoleniem rządu, która to jednak ilość żadną miarą nie może zaważyć na kształtowaniu się nowych stosunków gospodarczych.

NIEUCZCIWOŚĆ KUPCÓW

Władze zaobserwowały, że **niektórzy kupcy licząc się z dalszą derutą złotego kalkulują towary w walutach zagranicznych, przez co zmieniają ceny niemal z godziny na godzinę, a w** pewnych wypadkach **odmawiają sprzedaży towaru i zaległości pieniężne usiłują dłużnikom waloryzować.** Ponieważ tego rodzaju manipulacje nie mają żadnego uzasadnienia i godzą w interes państwa, przeto **województwo krakowskie wzywa kupców, by trzymali się uczciwej kalkulacji kupieckiej, opartej wyłącznie na walucie złotowej, by towar** posiadany na składzie nie ukrywali i uwidaczniali ceny na wszystkich artykułach powszechnego użytku.

Przeciw winnym nadużyć władze wystąpią z całą surowością prawa i będą bezwzględnie tępić wszelkie objawy lichwy i spekulacji. Społeczeństwo nie powinno poddawać się gorączce sztucznie wywołanej, ale zachować spokój i równowagę i o każdym wypadku stwierdzonej nierzetelności kupców donosić władzom.

Kooferencja wojewódzka w sprawie zaopatrzenia Krakowa w mąkę

Wczoraj wieczór odbyła się w województwie krak. konferencja zwołana przez wojewodę Kowalikowskiego **w sprawie racjonalnej aprowizacji Krakowa w mąkę.** Udział w konferencji poza reprezentantami rządowymi wzięli przedstawiciele Tow. rolniczych, Związku ziemian, konsumów, oraz młynów. Delegaci Tow. rolniczych stwierdzili, że **mąki jest w mieście poddostatkiem, a chwilowy brak jej tłómaczą zorganizowaną grą spekulantów, mającą na celu wyzyskanie obecnej sytuacji zwyżki dolara.** Producenci podkreślali, że **zboże znajduje się w wielkich ilościach, że rolnicy mali i wielcy pozbywają je w walucie złotowej, toteż niema żadnej podstawy do kalkulacji dolarowej przy sprzedaży mąki względnie chleba.** Reprezentanci Tow. rolniczych przyrzekali, że **będą ściągać z powiatów zboże i zaopatrywać niem rynek krakowski,** szczególnie w obecnym ciężkim okresie.

Przedstawiciele konsumów robotniczych tow. **Ziller** i **Kluczka** wysunęli szereg postulatów, z których ważniejsze zmierzają do **wydania przez władze zakazu wywozu zboża zagranicę,** przyczem apelują do producentów, by rzucili na rynek zboża większą ilość ziarna, **któreby zasilało młyny pod ścisłą kontrolą województwa. Tow Ziller** prosił wojewodę, aby wobec katastrofalnego braku mąki zażądał od młyna Neumana w Białej, rozporządzającego wielkiemi zapasami mąki, **doraźnego nadesłania wielkich transportów do Krakowa. Tow. Kluczka** przedstawił wniosek, ażeby natychmiast aż do czasu obliczenia zapasów zboża w kraju wstrzymać wszelki wywóz zboża zagranicę. Wniosek powyższy przyjęli zarówno producenci i młynarze, jak i konsumenci. Następnie wysunięto żądania kredytów dla młynarzy, a ze strony przedstawicieli robotników dla kooperatyw na zakupno zboża.

—o○o—

KOSZTOWNE NADPŁATY ZA NADMIAR WODY. Zarząd wodociągów komunikuje: „W sprawie opłat za nadmiar wody zarząd wodociągu m. wyjaśnia, że na 5.800 realności w Krakowie jest 4468 połączonych z wodociągiem miejskim. Obciążonych nadmiarem wody w III. kwartale br. było 587 realności, t. j. 13 procent. Główną przyczyną marnowania wody są nieszczelności w instalacjach wodociągowych. Zdarza się także rozmyślne otwieranie kurków w klozetach, tak, że woda stale przepływa. Przepisana ilość wody w zamian za podatek wodociągowy w ilości 50 litrów na głowę mieszkańca i dobę jest w gospodarstwie domowem zupełnie wystarczająca, gdyż w mieszkaniach, utrzymujących instalacje wodociągowe w dobrym stanie zużywa się przeciętnie tylko 25 do 38 litrów wody. Obliczenia spotrzebowanej wody w realnościach, opłacających podatek wodociągowy, uskutecznia się na podstawie przecięcia rocznego. Dla realności zaś, stale marnujących wodę, wymierza się należytość za wodę ponad maksymalną ilość kwartalnie". — Wyjaśnienie to o tyle niezgodne jest z prawdą, że nie w 13 tylko procentach, lecz we wszystkich realnościach Krakowa mieszkańcy co kwartał dopłacają za nadmiar wody, z powodu braku zupełnej kontroli ze strony zarządu wodociągowego.

OBOWIĄZEK REJESTRACJI ROWERÓW. W myśl rozporządzenia obowiązani są wszyscy jeżdżący na rowerach po drogach publicznych, zaopatrzyć się w legitymacje rowerowe. Magistrat przypominając obowiązek powyższy, wzywa ponownie wszystkich posiadaczy rowerów, aby w nieprzekraczalnym terminie dni 7 zgłosili prośby o wydanie tych kart, gdyż w przeciwnym razie narażą się na kary, a nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia po drogach publicznych.

KOMITET UCZCZENIA POLEGŁYCH AKADEMIKÓW komunikuje, że dnia 5 grudnia o godzinie 10 rano odprawioną będzie żałobna msza w kościele św. Anny, a o godzinie 11 w auli Uniw. Jagiell. nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla uczczenia słuchaczy U. J., poległych w wojnie o niepodległość ojczyzny.

WYSTAWA PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO w „Domu artystów" plac św. Ducha 1 otwarta codziennie od 10—1 i 4—7, w niedzielę i święta od 11—1.

W KLUBIE SPOŁECZNYM odbędzie się w sobotę 5 bm. o godz. 9 wieczór obchód św. Mikołaja dla dorosłych. W programie: gry towarzyskie, tańce i niespodzianki. Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 2 zł., akad. 1 zł.

RADA BIBLJOFILSKA W WARSZAWIE. O nowopowstałej instytucji skupiającej ruch bibljofilski w Polsce, wygłosi referat prezes Tow. miłośników książki p. Kazimierz Witkiewicz na zebraniu ogólnem członków Towarzystwa we czwartek 3 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum przemysłowem.

TAJEMNICZA TRAGEDJA PRZY CMENTARZU ŻYDOWSKIM. Dnia 15 bm., o godz. 9 rano odbędzie się w sądzie okręgowym cywilnym w sali Nr. 37 jawna rozprawa o roszczenia rodziny Ludwika Marguliesa przeciw dr. J. Baderowi, w związku z usiłowanem skrytobójczem morderstwem przy cmentarzu żydowskim.

Jak słychać, dr. Bader ma twierdzić, że strzelił do Marguliesa w obronie własnej, gdyż ten chciał do niego strzelać. W tej sprawie prowadzi obecnie policja śledztwo.

REJESTRACJE HANDLOWCÓW przeprowadza Związek zawodowy urzędników prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska 6, I. piętro. Członkowie b. Związku handlowców, zgłaszajcie się w sekretarjacie przy ul. Sławkowskiej 6, I. piętro, w poniedziałki i środy między godziną 7'30 do 8'30 wieczorem.

MIKOŁAJEK W „DOMU ARTYSTÓW" odbędzie się w sobotę 5 bm. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości tylko za imiennemi zaproszeniami, które wydawać będzie sekretarjat w czwartek, piątek i sobotę od 5—7 wieczór. Początek o godz. 10 wieczorem.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Stosownie do pisma Komendy Policji Państwowej Kraków-miasto upraszam o zamieszczenie po myśli § 19 ust. prasowej następującego sprostowania artykułu pt. „Policja Państwowa czy Policja kamieniczników" zamieszczonego w nr. 195 czasopisma „Naprzód" z dnia 27/VIII 1925. Nieprawdą jest jakoby właściciel domu przy ul. Wrocławskiej l. 31 Maurycy Hilfstein podczas nieobecności lokatorki p. Antoniny Gałuszkowej, otworzył zajmowane przez nią mieszkanie wytrychem i wyrzucił rzeczy dnia 21 sierpnia 1925 r. Prawdą natomiast jest, że już dnia 20 sierpnia br. telefonowano na III Komisarjat PP. z Rady Robotniczej o wyrzuceniu rzeczy z mieszkania Antoniny Gałuszkowej na co Komisarjat odpowiedział, ażeby donoszący tj. Józef Zając zgłosił się w tej sprawie osobiście na III Komisarjat. Prawdą dalej jest że Józef Zając zgłosił się na Komisarjacie PP. dnia 20 sierpnia o godzinie 13-ej i zawiadomił, że właściciel realności przy ul. Wrocławskiej l. 295 Maurycy Hilfstein dnia 19 sierpnia usunął rzeczy z zamkniętego mieszkania Gałuszkowej do przedpokoju.

Nieprawdą jest jakoby sprawa zgłoszona przez Zająca w poniedziałek nie była jeszcze załatwiona. Prawdą natomiast jest, że Komisarjat PP. na skutek tego zgłoszenia zarządził bezwłocznie przeprowadzenie dochodzeń celem ustalenia faktycznego stanu, dochodzenia te zostały też zaraz przeprowadzone, ponieważ jednak Józef Zając prawnie nie był pełnomocen występować w imieniu interesowanej Antoniny Gałuszkowej, spowodowano przybycie jej do Krakowa, wskutek czego przywrócenie pierwotnego stanu rzeczy uległo zwłoce aż do jej przybycia.

Prawdą również jest, że w poniedziałek telefonowano w tej sprawie poraz drugi na Komisarjat i nadmieniono, że pani Gałuszkowa powróciła już do Krakowa na co Komisarjat prosił ażeby zgłosiła się ona na Komisarjacie co ta też tego samego dnia o godzinie 16-ej uczyniła. Nieprawdą wreszcie jest, jakoby sprawa p. Gałuszkowej we wtorek nie była jeszcze załatwiona, jak również nieprawdą jest jakoby funkc. PP. okazali przytem niesłychane i karygodne niedbalstwo. Prawdą natomiast jest, że p. Antonina Gałuszkowa po zgłoszeniu się dnia 24 bm. popołudniu na Komisarjacie PP. umówiła się dobrowolnie z odnośnym funkc. któremu przeprowadzenie sprawy poruczono, iż sprowadzenie jej do mieszkania ma nastąpić w środę dnia 26 bm. co też w rzeczywistości uskuteczniono i przywrócono pierwotny stan rzeczy. Prawdą wreszcie jest, że funkcjonarjusze PP. w opisanej sprawie postępowali bezstronnie i ściśle według obowiązujących przepisów.

Dyrektor policji: **Styczeń.**

KRADZIEŻ NA DWORCU. Na stacji kolejowej w Krakowie skradziono na szkodę Natana Bombauma z Katowic 15 dolarów, a na szkodę Piotra Pałki kwotę 247 złotych.

WŁAMANIA. Na szkodę Amalji Spirowej, zamieszkałej przy ul. Józefa l. 1, skradziono z zamkniętego mieszkania, do którego sprawcy dostali się przy pomocy wytrycha przez kuchnię, naczynie stołowe ze srebra i kandelabry znacznej wartości.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA. Aresztowano Michała Bulkę, lat 36, zamieszkałego przy ul. Krupniczej 16, który groził nożem przechodniom w ul. Krupniczej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj we czwartek pożegnalny występ Karola Adwentowicza i Janiny Nosarzewskiej w komedji Sabatina Lopeza „Brzydki Ferrante". W piątek „Królowa Przedmieścia".

OPERETKA NOWOŚCI. Operetka „Radjo panna" graną będzie codziennie przez cały bieżący tydzień z niedzielą włącznie.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro odbędą się dwa przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych o 50 proc. dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg", jutro zaś Pirandella dramat „Żywa maska" (Henryk IV). W sobotę wystawia p. Ryszard Ordyński komedję angielską „Pocałunek Kopciuszka" Jamesa Barrie, niegraną dotąd na scenach polskich. Komedja ta pełna jest naprzemian scen uczuciowych i rzewnych, to znów humorystycznych. W wykonaniu bierze udział prawie cały personal artystyczny. P. Ordyński odbywa jednocześnie próby z angielskiego dramatu średniowiecznego „Kto bądź" (Everyman), spolszczonego przez Jarosława Iwaszkiewicza. — W niedzielę popołudniu, jako ostatni człon cyklu ku uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego, ukaże się jego rapsod bohaterski pt. „Sułkowski".

KONCERT ZYGMUNTA DYGATA, świetnego pianisty, odbędzie się w niedzielę, 6 bm. w Starym Teatrze.

KONCERT JUBILEUSZOWY. Towarzystwo Muzyczne w Krakowie urządza w najbliższą niedzielę 6 grudnia br. Poranek Symfoniczny ku uczczeniu jubileuszu 25letniej pracy pedagogicznej prof. Skarżyńskiego (wiolonczelisty) i prof. Wierzuchowskiego (skrzypka). Współudział w wykonaniu bogatego programu (Rossini, Haydn, Bethoven, Brahms i Żeleński) wezmą oprócz jubilatów prof. Lipski. Orkiestra Związku Muzyków Polskich pod batutą dyr. Bol. Walewskiego, oraz sekstet wiolonczelowy złożony z byłych uczniów klasy prof. Skarzyńskiego. Bilety wcześniej do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, w dniu poranku przy kasie Starego Teatru.

KONCERT KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO. Bilety na koncert, który odbędzie się 8 bm. w Starym Teatrze, są już do nabycia w firmie Lipski, ul. Sławkowska. Ceny biletów od 1—5 złotych.

—ooo—

Z Polski

KOMISARZE RZĄDOWI MNOŻĄ SIĘ. Wojewoda krakowski rozwiązał reprezentację gminną w m. Chrzanowie, oraz gminach podmiejskich Kościelec i Kąty i ustanowił tamże tymczasowy zarząd gminny. Kierownictwo zarządu powierzył do czasu przeprowadzenia wyborów Rady gminnej powiększonego miasta Chrzanowa komisarzowi rządowemu radcy Konstantemu Starosolskiemu, zastępcy naczelnika Wydziału bezpieczeństwa publicznego w Krakowskim Urzędzie wojewódzkim.

WIELKIE PRZEMYTNICTWO KAWIORU. Policja warszawska otrzymała poufne doniesienie, że do Warszawy przychodzą częste transporty kawioru z Rumunji bez opłaty cła. Przemytnikiem wedle tego doniesienia miał być przedstawiciel pewnej firmy w Bukareszcie. Dochodzenia prowadzone przez policję i władze celne doprowadziły do aresztowania przemytnika. W poniedziałek aresztowano na pl. Teatralnym osobnika, który wylegitymował się jako Platon Nikiforowicz — W mieszkaniu jego w jednym z hoteli przy ulicy Marszałkowskiej znaleziono kilka puszek zawierających 60 kg kawioru. Nikiforowicz zeznał, że przemycaniem kawioru przez granicę zajmują się zawodowi przemytnicy, mający swą centralę w Kołomyi. Policja tamtejsza została już zawiadomiona i jest na drodze do zlikwidowania szajki. Nikiforowicza osadzono w więzieniu, zaś kawior wartości 12 tysięcy złotych skonfiskowano.

OSZCZĘDNOŚCI ZACZYNAJĄ CHADECY OD SZKOLNICTWA. „Łodzianin" donosi, że chadecki radny m. Łodzi, Antoni Idźkowski, dyrektor Wyższej Szkoły Realnej, utrzymywanej przez Zgromadzenie kupców m. Łodzi postawił wniosek, aby od stycznia 1926 r. zamknąć wszystkie istniejące w Łodzi szkoły uzupełniające, utrzymywane przez Łódź. 25-go listopada wniosek dyr. Idźkowskiego uzyskał aprobatę magistratu i tym sposobem dorobek kulturalny Łodzi, ta chluba zarządu miejskiego, przestaje od stycznia egzystować.

MATKA MORDERCZYNIĄ 5 DZIECI. W jednej ze wsi pod Tarnopolem aresztowano Jewkę Sulatycka która zamordowała swe nieślubne dziecko. Sulatycka, jak się okazało przy dalszych dochodzeniach, chcąc uchodzić za pannę, dokonała uprzednio czterokrotnych morderstw. Mianowicie w roku 1916 1917, 1922 i 1923, podobnie jak obecnie zamordowała przyszłe na świat własne dzieci.

—ooo—

Z zagranicy

WIELKA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Z Blitheville w stanie Arkanzas (Ameryka) donoszą o strasznej katastrofie samochodu osobowego który przejeżdżając przez przejazd kolejowy wpadł pod manewrującą lokomotywę. Przy zderzeniu samochód został rozbity, a jadący w liczbie 10 osób, przeważnie okoliczni farmerzy, ponieśli śmierć.

Wzburzenie wśród mas robotniczych

Interwencja u rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dąbrowa Górnicza, 2 grudnia.

Dziś rano kierownicy centralnego Związku górników w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem oraz na Górnym Śląsku zawiadomili Centralę w Krakowie, że **wskutek szalonego wzrostu drożyzny artykułów pierwszej potrzeby powstało wśród ludności robotniczej ogólne wzburzenie.** Masy ludzi gromadzą się i dyskutują **w podnieconym stanie** nad sytuacją. Wśród masy panują **nieobliczalne nastroje.**

Pos. tow. **Stańczyk, sekretarz generalny Związku górników, zwrócił się telefonicznie do marszałka Sejmu p. Rataja z przedstawieniem groźnych nastrojów wśród mas i zażądał, aby władze** centralne rozpoczęły energiczne kroki przeciw podnoszeniu cen przez kupców. Marszałek odpowiedział, że już wczoraj (we wtorek) nad sytuacją radzono i **rząd postara się o zastosowanie odpowiednich środków, celem niedopuszczenia do dalszego wzrostu drożyzny.**

Jeżeli władze natychmiast nie zaczną surowo karać nieuczciwych handlarzy, wykorzystujących sytuację, rozgoryczona ludność, pchana rozpaczą, rozpocznie obronę na własną rękę, co może wywołać zupełną katastrofę. **Władze centralne zrobią dobrze, gdy zamiast radzić, zaczną działać.**

—ooo—

Pogłoski o pożyczce 125 miljonów dolarów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 grudnia.

„Kurjer Czerwony" podaje dzisiaj sensacyjną wiadomość następującej treści: Premjer i minister spraw zagranicznych, Aleksander Skrzyński, **zawiadomił wczoraj telegraficznie ministra skarbu Zdziechowskiego, że konsorcjum Morgana gotowe jest udzielić Polsce pożyczkę w wysokości 125 miljonów dolarów.** Na ogół warunki pożyczki są **korzystne.** Dla omówienia szczegółów konieczną jest obecność w Londynie ministra skarbu.

„Kurjer Czerwony" informuje dalej, że w związku z tą sprawą odbyły się wczoraj narady ministra skarbu z przedstawicielami klubów, albowiem **warunkiem pożyczki jest żądanie wydzierżawienia polskiego monopolu spirytusowego lub tytoniowego.**

W sprawie tej zwrócił się Wasz korespondent z zapytaniem do sfer rządowych, które jednak dotychczas zachowują w tej sprawie **tajemnicę.** Wiadomość więc powyższą podaje Wasz korespondent na odpowiedzialność „Kurjera Czerwonego".

TELEGRAMY

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj wieczorem odbywa się posiedzenie Rady ministrów, zwołane celem naradzenia się nad obecną sytuacją finansową i gospodarczą państwa. Do tej chwili (godz. 9.30 wieczorem) obrad nie ukończono.

CHOROBA REYMONTA

Warszawa, 2 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). W ciągu dnia wczorajszego w stanie zdrowia Władysława Reymonta nie zaszło dalsze pogorszenie. Dzisiaj zaś wieczorem nastąpiło znaczne polepszenie.

OPŁATY PASZPORTOWE POZOSTANĄ NIEZMIENIONE

Warszawa, 2 grudnia. (Tel. wł. „Nap"). Sejmowa komisja skarbowa uchwaliła wyłączyć z obrad nad ustawą stemplową postanowienia dotyczące opłat za paszporty zagraniczne, wobec czego pozostanie w mocy dzisiejszy stan prawny, oparty na specjalnej ustawie o opłatach za paszporty zagraniczne.

NADZIEJE POKOJOWE BRIANDA

Londyn, 2 grudnia. (PAT) Briand wrócił dziś do Paryża. Jednemu z dzienników angielskich oświadczył przed wyjazdem: Jestem już starym człowiekiem, spodziewam się jednak dożyć dnia, w którym **urzeczywistnione będą Stany Zjednoczone Europy.**

CZICZERIN CHCE PRZYJECHAĆ DO LONDYNU

Londyn, 2 grudnia (PAT). „Daily News" pisze: Wczoraj wieczorem stało się tu wiadome, że Cziczerin wyraził życzenie przybycia do Londynu, jednak tutejsze koła uważają, **że przyjazd ten jest mało prawdopodobny,** przynajmniej w najbliższym czasie.

PRZED UPADKIEM DYKTATORA HISZPAŃSKIEGO

Paryż, 2 grudnia (PAT). „Journal" donosi z Madrytu, że według pogłosek, król zamierza powołać do utworzenia nowego gabinetu **inną osobistość polityczną, a to ze względu na to, że większość armji zapatruje się wrogo na sprawę utrzymania Primo de Rivery** na czele rządu.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 2 grudnia. (PAT) Dolary St. Zjed. 10—9'70—9'73—9'67. Nowy Jork 9'85—9'75—9'78—9'72.

Wiedeń, 2 grudnia. (PAT) Dzienniki popołudniowe konstatują, że kurs złotego **podskoczył w górę** o 10 procent w porównaniu z kursem dnia wczorajszego i wyrażają opinię, że **krytyczny moment został już przezwyciężony.**

NIEMIECKIE OBAWY Z POWODU SPADKU ZŁOTEGO

Berlin, 2 grudnia (PAT). „Berliner Tageblatt" **pisze: Spadek waluty polskiej jest dla Niemiec wysoce niepomyślny,** a to ze względu na niskie ceny zboża na rynku światowym i na zagrożony przemysł na Śląsku niemieckim. Dziennik wyraża obawę, że Polska nie będzie się mogła uiścić ze swoich zobowiązań wobec Niemiec.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ponad śnieg" (ceny zniżone).
Piątek: „Żywa maska" („Henryk IV") (ceny zniżone).
Sobota: „Pocałunek Kopciuszka".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Brzydki Ferrante".
Piątek: „Królowa przedmieścia".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Radjopanna"
Piątek: „Radjopanna".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Prof. uniw. dr. Roman Dyboski: Charles Dickens (w jęz. ang.).

KINOTEATRY

Nowości: „Z rąk do rąk".
Promień: „Bartek zwycięzca".
Reduta: „Gentleman, czy apasz?"
Sztuka: „Zabawa paryska".
Uciecha: „Czwarte przykazanie".
Wanda: „Biskra".
Warszawa: „W imieniu cara".

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się w czwartek 3 grudnia o godz. 5 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) omówienie ostatecznych warunków kursu malarskiego 2) sprawa ogólnych wyzwolin. **Zarząd grupy III.**

BIBLJOTEKI WĘDROWNE UNIWERSYTETU LUDOWEGO. Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie postanowił uczcić pamięć jednego z swych najbardziej oddanych pracowników przez stworzenie **bibljoteczek wędrownych im. Ryszarda Wasserbergera.** Bibljoteczki te będą obiegały środowiska robotnicze, oddalone od centrów kulturalnych, będą niosły do zapadłych miejscowości dobre i zdrowe słowo drukowane. Upraszamy o deklarowanie ofiar w książkach lub gotówce pod adresem: Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza, Kraków, Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

KONFERENCJA GÓRNIKÓW I ROBOTNIKÓW W TRZEBINI

W niedzielę 29 listopada odbyła się w Domu robotniczym w Trzebini konferencja górników i robotników z Trzebini i okolicy.) Przewodniczył tow. Szuwara, referat o sytuacji politycznej, udziale socjalistów w rządzie i „Dniu Prasy socjalistycznej" wygłosił tow. Wiesław Wohnout z Krakowa. Po referatach wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos tow.: Polaczek, Dudziak, Wróbel, Szuwara, Halemba, Zając, Łuczyński, Habiniak, Schitz, Koryczan i inni.

Po referatach i dyskusji konferencja przyjęła jednogłośnie następującą rezolucję:

Konferencja robotników i górników Trzebini i Sierszy odbyta w dniu 29 listopada w sali Domu robotniczego po obszernej i wyczerpującej dyskusji nad obecnem położeniem gospodarczem Polski jednogłośnie stwierdza, że udział dwóch przedstawicieli PPS w obecnym rządzie, jakkolwiek ze stanowiska **ideowo-uczuciowego w innym wypadku zwłaszcza z Klernikiem byłby niemożliwy,** to jednakże biorąc pod uwagę niesłychanie ciężkie położenie klasy robotniczej i wytężoną skuteczną pracę dla naprawy obecnego stanu, **konferencja uważa za rzecz pożyteczną współpracę w obecnym rządzie przedstawicieli PPS.**

Konferencja ma nadzieję, że minister pracy i opieki społecznej tow. **Ziemięcki dołoży wszelkich starań nad przywróceniem w całej pełni istniejącego ustawodawstwa robotniczego i ukróci samowolę poszczególnych inspektorów pracy.**

Klubowi PPS konferencja wyraża **pełne zaufanie** i wzywa tow. posłów **do energicznej walki na arenie sejmowej z szerzącem się bezrobociem, jako największą klęską klasy robotniczej** i zapewnia ich, że klasa robotnicza powiatu chrzanowskiego gotowa jest każdej chwili walkę posłów czynnie poprzeć."

Druga rezolucja odnosząca się do „Dnia Prasy" postanawia w dniu 6 grudnia urządzić przedstawienie amatorskie, zgromadzenie, oraz zbiórkę na rzecz prasy socjalistycznej i na cele oświatowe, wreszcie przez cały miesiąc grudzień jednać prenumeratorów i czytelników dla „Naprzodu".

W dodatkowej uchwale poleciła konferencja komitetowi miejscowemu PPS wystaranie się o stałe miejsce sprzedaży „Naprzodu" w Trzebini.

STOSUNKI NA KOPALNI W BRZESZCZACH

Stosunki w państwowej kopalni „Andrzeja" w Brzeszczach, bez przesady mogą być nazwane pańszczyźnianemi i nie powinny być tolerowane na żadnej kopalni, a tembardziej na kopalni państwowej. Niestety. Wprawdzie dyrekcja tejże kopalni ma dobrze wyćwiczonych urzędników i dozorców, lecz nie w spełnianiu swoich obowiązków, tylko w szykanowaniu robotników. Umowa zarobkowa istnieje tu tylko na papierze, ponieważ kierownictwo i dozorcy rządzą według swego własnego widzimisię a jeżeli robotnik powołuje się na umowę, to zamiast uznania jego słuszności grozi się mu redukcją, lub obrzuca ordynarnemi wyzwiskami. Najsilniejszą nagonkę prowadzi się za przedłużaniem czasu pracy, zwłaszcza na powierzchni i w warsztacie mechanicznym, gdzie trudno się zorjentować kiedy się dniówka rozpoczyna, a kiedy kończy, ponieważ całe szeregi robotników przy pomocy różnych argumentów ze strony dozorców, są pozostawiane przy pracy w godzinach nadliczbowych. Zdawałoby się, że jeśli jest taka szalona nagonka do pracy, to przy tej pracy robotnicy zabezpieczone mają odpowiednie warunki pracy i potrzebne materjały. Niestety, o tych sprawach nikt nie myśli, nikt nie dba o bezpieczeństwo i porządek, a cała uwaga skierowuje się w kierunku jaknajwiększej produkcji górnika, bez troski o jego zdrowie i życie.

Dnia 20 listopada odbyły się na wspomnianej kopalni dwa zgromadzenia szybowe, przy licznem udziale słuchaczy, na którem referował tow. Papuga, omawiając obecne stosunki w górnictwie. W dyskusji zabierał głos szereg towarzyszów skarżąc się na niskie zarobki i na różne niedomagania. Napiętnowano postępowanie urzędników i dozorców wobec robotników. Wina jednak leży i po stronie części robotników którzy lizuństwem swem ośmielają dyrekcję i dozorców do zmuszania ich do pracy w godzinach nadliczbowych i to w czasie kiedy tysiące robotników znajduje się bez pracy.

Stan taki dłużej istnieć nie może i robotnicy muszą stworzyć silną organizację klasową, a taką dla robotników w Brzeszczach jest Centralny Związek Górników. Kto chce, aby z potrzebami robotników się liczono, ten powinien być członkiem swojego Związku i walczyć o lepsze jutro. Samem czekaniem i narzekaniem stosunki na korzyść robotników się nie zmienią, tylko trzeba je sobie zapomocą organizacji od kapitalistów wywalczyć.

P. S.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 2 (II rocznika), ukazał się już w handlu. Treść jego jest następująca: 1) Witold Wojtkiewicz — napisał Franciszek Klein. 2) Piotr August Renoir — napisał Waldemar Georges. 3) Renoir a teorje impresjonizmu — napisał A. Vollard. 4) Kronika artystyczna. — Numer zdobi 37 reprodukcyj w tekście i 2 rotograwiury z obrazów Renoira. Cena egzemplarza 5 zł. prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19.

ROZMAITOŚCI

Z POZNANIA DO PARYŻA POD POCIĄGIEM

Pisma poznańskie donoszą: W środę ubiegłego tygodnia personal techniczny, kontrolując na dworcu północnym w Paryżu pociąg pospieszny, przybyły z Warszawy, ku swemu najwyższemu zdziwieniu ujrzał pod wagonem sypialnym między kołami skuloną postać ludzką. Z trudem tylko udało się wydobyć nieznajomego z niewygodnej pozycji, tem więcej, że pasażer ten wskutek zmarznięcia nie mógł się o własnych siłach poruszać. Doucony w biurze dworcowym, oświadczył, że jest obywatelem polskim i nazywa się Józef Czechlewski.

Podczas badania w urzędzie policyjnym oświadczył Cz., że do wyjazdu do Francji skłoniła go nędza. Będąc od dłuższego czasu bez pracy, przypuszczał, że zdoła znaleźć ją we Francji. Nie posiadając wszakże żadnych środków, postanowił podróż odbyć bez biletu — pod wagonem. Niespostrzeżony przez nikogo, ulokował się tedy we wtorek na dworcu poznańskim pomiędzy kołami wagonu sypialnego, i choć niewygodnie, lecz znośnie dojechał w ten sposób do Kolonji. Stąd dopiero zaczęła się najgorsza część drogi. Dokuczały mu głód i zimno, wskutek czego przechodził wprost męczarnie, obawiając się, że zmarznięte ręce puszczą drąg żelazny, będący jedynem oparciem w czasie niewygodnej podróży. Nieszczęśliwym bezrobotnym, który zdobył się na tak ryzykowną jazdę, zajął się konsulat polski w Paryżu.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 8, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 8, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182, „ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 409.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).